Rok XIV. Nr. 306 (4155)

SŁOWO

Wilno, Czwartek 7 listopada 1935 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Telefony: Redakcji 17-82, Administracji 228. Administracja czynna jest od godz. 9-ej do 4-ej po poł. Sekretarz Redakcji przyjmuje codziennie od 12-ej do 1-ej.

Przedstawicielstwa:

BARANOWICZE — Narutowicza 36 — 1, filja Wydawn.
BRASŁAW — Wilcza 8 — O. Lewin.
DRUJA — Kowkin.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14, Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — N. Bass. Napoleona 11.
HORODZIEJ — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
KLECK — Sklep „Jedność".
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Matecki.
ŁUNINIEC — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
MOŁODECZNO — Księgarnia Kolejowa „Ruch".
NIEŚWIEŻ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Polska.
NOWOGRÓDEK — Kiosk St. Michalskiego.
N. ŚWIĘCIANY — Księgarnia Tow. „Ruch".
OSZMIANA — Księgarnia Spółdz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 — T. Gurwicz.
PIŃSK — Kościuszki 42, filja Wydawnictw.
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOŁPCE — Księgarnia T-wa „Ruch".
SŁONIM — Studencka 30, filja Wydawnictw.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. ŚWIĘCIANY — M. Lewin, Biuro Gazet., ul. 3 Maja 23.
SZARKOWSZCZYZNA — M. Mindel, Skład apteczny.
WOŁOŻYN — Liberman, Kiosk gazetowy.
WARSZAWA — Kiosk Księgarni Kolejowej „Ruch".

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł., zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO. Nr. 80.259. W sprzedaży detal. cena jednego n-ru 20 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetrowy 1-szpaltowy w tekście 40 gr. Za tekstem 30 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście i za tekstem 6-cioszpaltowy. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku Administracji nie obowiązują.

NA POWITANIE DR. BALINTA HOMANA

MINISTRA OŚWIATY I KULTURY WĘGIER

Miasto, które Cię **Panie Ministrze** najserdeczniej wita — ma nie tylko uczelnię erygowaną przez **Batorego** — widomy znak, jak genjalny Węgier na tronie Polski rozumiał konieczność zapalenia rzęsistego światła najwyższej kultury w tym kącie Europy, gdzie sam Bałtyk łamiąc się jest mroczny. Gdybyś **Panie Ministrze** wjechał do

Wilna nie jak się dziś wjeżdża, ale jak nasi antenaci drogą starą od Krakowa i Lublina, tobyś zobaczył jak mały kościołek — skromny i niepokazny śmiało staje nam w poprzek drogi, więcej, jak ten kościołek zmusza nas, gdybyśmy byli na koniu lub w karecie zsiąść lub wysiąść i na chwilę w milczeniu, jak nasi królowie lub wielmoże o wielkiej rzeczy na świecie podumać.

Zdejmując czapkę blizko murów miasta, na ogromnem przedpolu, oddawano cześć królowi Węgier **świętemu Stefanowi**, rozważając na chwilę rezultat apostolstwa wielkiego Narodu którego to apostolstwo nas też tu w Wilnie do życia nowego trąciło.

Tak się w naszem mieście rozpoczynały peregrynacye przy kościele, czy kościołku, który wśród wszystkich kościołów naszych ma największą apostolską prostotę.

Jakżesz król Polski nie miał wjeżdżając do Wilna stanąć na chwilę i podumać, że blask korony świętego Stefana zawitał do nas wraz z królową Jadwigą, która to swoje wysokie apostolstwo przez męża Jagiełłę czyniła, chrzcząc bez wylania jednej kropli krwi, cały naród, pogańską Litwę?

Kiedy potem **Panie Ministrze** starą drogą jadąc dostaniesz się w miejsce, gdzie była brama Rudnicka i gdzie wznosi się **kościół Wszystkich Świętych,** jednem słowem tam gdzie były kiedyś zasieki fortowe budowle, rów głęboki i niebezpieczeństwo wielkie a stąd skupione wszystkie środki obronne aby tylko miasto nie wpadło w ręce barbarzyńców, kiedy się tam znajdziesz na placyku przed kościołem i podniesiesz głowę, aby zobaczyć dwie figury ogromne na fasadzie kamiennej, postacie w delijach, płaszczach wspaniałych, to zrozumiesz że chwilami musiał tu być czyściec istny podczas wojny i że wzywano tu na górze **Eliasza i Elizeusza,** aby dostali z nieba ogień gorejący mogący spalić wroga, unicestwić.

Tu pod bramą król polski stawał. Zsiadłszy z konia odbierał klucze miasta i chleb na tacy podany przez mieszczan, kiedyś stał tu w tem miejscu Batory. Prawda, że kościoła jeszcze nie było. Czyż nie był w takiej delii ubrany? Czyż nie miał na sobie płaszcz ogromny, na którym jak Eliasz zawrotnie przestrzenie przelatywał — Batory Bóg wojny, sunący na potwora ziemi: cara Iwana Groźnego. Ten sam ruch, który **Panie Ministrze** zobaczysz w powietrzu, ruch z jakim **Elizeusz** trzymając ogromne serce w ręku pokazuje na **Eliasza,** że on **Eliasz** ma takie serce, ten sam ruch, symbol kolosalny, czyż nie pozwala nam pomyśleć o **królu Stefanie, o Batorym,** że to właśnie było w nim najwyższe?

Niestety jadąc dalej już w kierunku Zamku —po przebyciu rynku, starego ratusza, placu na którym krzyżowały się drogi ze wszystkich stron, przedewszystkiem wielkich miast Wschodu, jak Wielki Nowogród, Moskwa i Kijów, nie możemy Ci **Panie Ministrze** pokazać budowli, która stała przepyszna bliżej naszej rzeki.

Renesansowy zamek królów pod górą Zamkową nieistnieje, rozebrali go Rosyanie nie zostawiając jednego kamienia.

Miał ten zamek kiedyś, prześliczną koronkę, atykę nad misterną kamienną firanką. Ta koronka śliczna jak cały nasz renesans polski zaczęła się na drodze z Węgier, najpierw na zamkach bliżej Tatr na Śpiżu, potem nad Dunajcem, potem w Krakowie idąc coraz dalej wgłąb Rzeczpospolitej. Miał styl nasz pogodę, miał słońce, które kłuło w oczy naszych zaborców nieznoszących rzeczy łacińskich.

Że dziś w Wilnie nie możemy pokazać progenitury Węgier, andegaweńskich budowli po polsku przekształconych, to jest naszego zamku, to już jest Fatum niedające się odwrócić. Dobre jeszcze że rujnując pałac nie rozwalono katedry, która wspierała się o mury królewskie.

Ta katedra — ileż jest znowu rzeczy, które nas przenoszą nad Dunaj, pod słońce blizkie Adryatyku, w medyterański świat, pośrednikiem którego dla nas byli w Złotym Wieku właśnie Węgry. Czyż mam przypomnieć, że tu właśnie na placu lud chrzczono litewski i że najwyższą sakralną opiekę miała nad wszystkiem Jadwiga, córka **Wielkiego Ludwika?**

Jej to lilje świeże i czyste urzekły Wilno, że jest dziś białe, nie czerwone jak miasta Bałtyku.

Katedra stanęła w miejscu święte gdzie pogaństwo rzezało ofiary krwawe i gdzie palił się **Znicz,** wieczny ogień podsycany, dniem, nocą, latem, zimą. **Perkun,** bóg piorunów, był tu wśród dębowego gaju skoro jest pęknięcie pod ziemią, które ściągało nawet dziś ściąga gromy z nieba. Noże kamienne, to pory, śpiew gromki Litwy starej, wszystko to było na tym placu i jeszcze palenie książąt zmarłych, ze zmarłym na stosie, palenie koni i sokołów.

Jest **królowa Jadwiga** w tem całym zjaśnieniu, które nagle kończy dzikie rytuały i **Wilno wiekuiście nie da sobie wydrzeć ze serca bez miernej wdzięczności,** że zamiast krwi, dymu i ognia, węży i czarów znaleźliśmy się nagle w świecie gdzie są duchowe światłości.

Taka jest katedra nasza pod wezwaniem nie tylko **świętej Trójcy i świętego Stanisława,** który był naszym cudotwórczym biskupem w Krakowie, ale również i **świętego Władysława,** który był węgierskim królem i który dzieło syna Gejzy Stefana — apostolskie działanie Węgier do zenitu nad Dunajem prowadził.

Miał ten **król Władysław** rycerskość i męstwo jak ludowa pieśń mówi Archanioła Michała.

Panie Ministrze, nasza peregrynacya nie jest zakończoną, bo z chwilą gdy z tej katedry podniesiemy się na górę Zamkową przechodzić będziemy ścieżką obok miejsca gdzie był czczony **święty Marcin.**

Czyż to nie jest symboliczne wystawić kaplicę **Martinowi** też z Węgier idącemu, z nad Dunaju, tu na górze Zamkowej wileńskiej która siedm razy w swej historyi kładła tryumfalnie nogę na wrogu.

Gdzież mogła się urodzić pycha większa jak nie na tej górze, na której rozsadzało wielkiego księcia po zwycięstwie. Tu był skarb, tu były pełne skrzynie złota, bogactwa Krymu, Wołynia z tych wszystkich wypraw aż do Tany, z drugiej strony do Multan!

Jeśli gdzie pycha rozsadzająca serce osłabić mogła głowę to na tej górze, skoro się wszystko tak dobrze składało, że można było niemal siąść w Moskwie na tronie, jak się już w Krakowie siadło.

Jagiełło postawił kościołek mały **świętemu Marcinowi.** Jeszcze raz od od strony Węgier przychodzi obraz rycerza, żołnierza, wzór wysoki serdeczny. Jechał przecież kiedyś **Marcin** w zimowy dzień i płaszcz swój żołnierski oddał marznącemu żebrakowi. Legenda mówi, że w nocy, wspominając we śnie jazdę swą i żebraka nagle zobaczył w twarzy mizeraka rysy **Chrystusa** — bo to **On** był na drodze, nagi, marznący tej nocy.

Jagiełło kiedy układał na wysokim Spiskim zamku w **obliczu Tatr** pakty z Polską miał wszystkie dobre rady węgierskiego narodu, który był wtedy na zamku, doświadczenie ancestralne ludzi którzy sąsiadują z Rzymem.

Ta cała europejskość, sens naszej peregrynacji **Panie Ministrze** wyjaśni Panu dlaczego **Batory** w tym mieście, w Wilnie poczuł nagle podstawę szeroką, wprost świetlaną na której można było wznieść wysoką uczelnię.

Rektor nasz **Witold Staniewicz** oprowadzając **Pana Panie Ministrze** nie omieszka napewno pokazać **Panu** wilczych zębów, które nasza uczelnia ma w herbie wzięła wszystkie zęby z herbu Batorego. Wilcze kły rozdzierające, jakże idą w zgodzie z tem miastem, które jak tradycya mówi powstało ze snu **Gedymina,** który usłyszał wycie wilka na zamkowej górze. Najwyższa uczelnia Litwy starej ma kły wilcze— zupełnie jak miasto ma zew wilka żelaznego w swym pochodzie do światła.

Słodycz, która przyszła z **Jadwigą,** zapach białych róż i lilji nie odłączna jest od tej siły która pozostała w fundamentach, wilczej mocy, zdrowej, jędrnej.

Wilno jest miasto Serafickie. **Franciszkanie** pomagali Jadwidze Wilka się urzekło, jak urzekł wilka kiedyś **Franciszek święty** w **Gubbio.**

Skończona jest nasza wędrówka. Odsłoniliśmy sedno rzeczy.

Nie chcielibyśmy powiedzieć, że wszystko co mamy idzie z nad Dunaju. Mamy wiele rzeczy i wiele głosów, które cudotwórczo przyszły z rozmaitych stron świata.

Jeśli ośmieliłem się powitać **Pana Ministra** i poprowadzić go w pielgrzymce przez stacje nasze go miasta, w których czujemy żarliwość i ogień apostolskiej **koro - ny świętego Szczepana** to niech nam będzie wolno na usprawiedliwienie nasze zaznaczyć to, że mamy świadomość łączności, która była kiedyś i dalej nie może się przerwać. Jest **permanencja** na **świecie też wysokich rzeczy** i nie widzimy powodu dla którego byśmy nie mieli iść, choćby nawet trochę inaczej niż w przeszłości, w tym samym już raz **kiedyś obranym kierunku.** Tem więcej, że ten kierunek dawał nam słodycze nie zwykłe i światła sprowadzał nam, prawie że wyśnione.

Mieczysław Limanowski

MIN. HOMAN PRZYBYŁ DO WILNA

WILNO. W dniu 6 bm. o godz. 22,34 przyjechał do Wilna węgierski minister oświaty prof. Balint Homan kierownik min. WR i OP prof. Kanstanty Chyliński w towarzystwie dwóch urzędników ministerjum, podsekretarz stanu dr. Kalman Szily, naczelnik Lajos Vilany, sekretarz ministerjum Moklos Terbocz, poseł węgierski w Warszawie Andrzej de Hory i prof. Adam Diveky.

Na dworcu powitali gości p. o. wojewody Marjan Jankowski, rektor Staniewicz, prorektor Patkowski dziekani i prof. Uniwersytetu Stefana Batorego, kurator Szelągowski, dyr. kolei państwowych Falkowski, starosta grodzki Wielowieyski, komendant wojewódzki policji Jacyna i inni.

Wzdłuż peronu ustawiła się kompanja harcerzy ze sztandarem a orkiestra szkolna odegrała hymny węgierski i polski. Licznie zebrana młodzież uniwersytecka i szkolna witała gości okrzykami w języku węgierskim „niech żyją Węgry".

Goście przeszli przez salony reprezentacyjnym i odjechali do przygotowanych apartamentów w pałacu Reprezentacyjnym.

Włosi weszli do Makalle

NOCNY KONTRATAK WOJSK ABISYŃSKICH

ADDIS ABEBA. Urzędowy komunikat abisyński podaje, że wieczorem dn. 5 bm. silny oddział wywiadowczy włoski pod wodzą erytrejczyka Zegnye wkroczył do Makalle zupełnie ogołoconego z wojsk abisyńskich. Nocą Abisyńczycy przypuścili energiczny kontratak, zmuszając Włochów do opuszczenia miasta.

Włosi pozostawili 10 zabitych i 4 jeńców. Straty po stronie abisyńskiej — 2 zabitych i 2 rannych,.

Podczas bombardowania Gorahai na froncie Ogadenu 7 żołnierzy odniosło rany, w tem 2-ch ciężkie. Abisyńczycy stawili zacięty opór w walce nad Uebi Szibeli musieli się jednak cofnąć wskutek wyczerpania amunicji.

Donoszą o bohaterskiem zachowaniu się w czasie bitwy naczelnika szczepu Dzelle Ugaznura który zaciekle bronił się przed Włochami, zabijając wielu z nich. Po wyczerpaniu amunicji wydał rozkaz cofnięcia się.

TRZECI DZIEŃ OFENZYWY WŁOSKIEJ

WARSZAWA. Na podstawie informacyj ze źródeł angielskich, francuskich, niemieckich, włoskich i abisyńskich, P. A. T. podaje następujący komunikat o sytuacji na frontach Abisynji w pierwszej połowie dnia 6 listopada:

Według informacyj ze źródeł francuskich, armje włoskie mają jutro wznowić przerwaną przez niepogodę ofensywę na Makalle. Samoloty włoskie dokonały licznych lotów wywiadowczych na froncie północnym, stwierdzając, iż Abisyńczycy ewakuowali całkowicie obszary bezpośrednio zagrożone przez posuwającą się armję włoską. Przypuszczają, że Makalle wpadnie w ręce włoskie bez walki. Tym optymistycznym przewidywaniom przeczą wiadomości z Addis Abeby. W kołach zbliżonych do pałacu cesarskiego twierdzą z całą stanowczością, iż armja abisyńska zamierza utrzymać Makalle za wszelką cenę.

Według informacyj ze źródeł niemieckich, nie znajdujących zresztą potwierdzenia, w okolicach Makalle już wczoraj wieczorem miały się toczyć zacięte walki. Włosi, którzy zajęli miasto, po gwałtownym ataku abisyńskim mieli rzekomo z niego ustąpić, ponosząc znaczne straty. Na froncie południowym, według wiadomości z tychże źródeł, miały rozegrać się również długotrwałe walki. Przeczą temu jednakże informacje ze źródeł abisyńskich, stwierdzające, iż na obu frontach panuje obecnie spokój.

Źródła niemieckie donoszą z Addis Abeby, że według meldunków z frontu Ogadenu, Włosi nacierają dalej w kierunku Webbe — Szibeli. Walki mają charaktek bardzo zaciekły. Dwa samoloty włoskie bombowe, które przelatywały nisko nad linjami abisyńskiemi, zostały zestrzelone. Jeden z tych aparatów eksplodował w powietrzu, drugi zaś dopiero przy uderzeniu o ziemię. Wszyscy lotnicy ponieśli śmierć.

Źródła francuskie komunikują z Addis Abeby, iż wyborowe oddziały wojsk zajmują linję na północ od Makalle, gdzie pod dowództwem doradcy wojskowego ras Seyuma — b. pułkownika rosyjskiego Korniwałowa, zbudowano nowoczesne schrony. Duch tych wojsk jest znakomity. Żołnierze złożyć mieli przysięgę, że raczej umrą, niż ustąpią choćby piędź terytorjum lub poddadzą się.

Cesarz Haile Selassie w wywiadzie prasowym oświadczył, iż Włosi w pierwszych dniach ofensywy osiągnęli linję Aksum — Adua — Adigrat, posuwając się o 30 klm. wgłąb terytorjum abisyńskiego, nie spotkawszy poważniejszego oporu ze strony Abisyńczyków. Dalszy rozwój wypadków na froncie północnym zależy od tego, kiedy większe siły abisyńskie wezmą udział w akcji. Włoskie posunięcia w kraju Danakilów z punktu widzenia wojskowego nie mają żadnego znaczenia.

Walki nad rzeką Setit

RZYM. „Giornale d'Italia" w korespondencji z Adui donosi, że Dedziak Buru, którego wojska znajdują się pomiędzy Sum a granicą Sudanu, w dalszym ciągu zamierza sforsować graniczną rzekę Setit. Jednakowoż wszystkie próby przekroczenia tej granicy przez Abisyńczyków zostały odparte przez włoskie straże graniczne. Włoskie dowództwo sił, znajdujących się na zachodnich nizinach Erytrei, utrzymuje stały kontakt z gen. Maravigna (2 korpus włoski zajmujący Aksum), aby zapobiec wspólnej akcji Dedziaka Buru z rasem Seyumem.

Komunikat głównej kwatery włoskiej

RZYM. Według oficjalnego komunikatu głównej kwatery włoskiej, strażе przednie posuwają się naprzód na całym froncie północnym. Na pograniczu pustyni kraju Danakilów wojska włoskie minęły Gabalę, posuwając się w kierunku Dato.

Pierwszy korpus armji włoskiej zajął miejscowość Agulę, a patrole sięgają już Aulalo. Korpus armji tubylczej posuwa się wzdłuż doliny, w której płynie strumień Sallo. Drugi korpus armji zajmuje stanowiska w Adiabo i Chire.

Negus nie uznaje rokowań

bez udziału Abisynji

PARYŻ. „Le Petit Parisien" o wczorajszej rozmowie Drummonda z Mussolinim pisze, że dzieło odprężenia w stosunkach między Wielką Brytanją a Włochami posuwa się szczęśliwie naprzód.

Koła miarodajne w Rzymie uważają ostatnią rozmowę za jeden z czynników uspokojenia. Drummond, jak sądzą, był upoważniony do zajęcia bardziej pojednawczego stanowiska, niż w rozmowie z dnia 29 października.

Jednakże opinja brytyjska — pisze „Petit Parisien" — sądzi, że nic jeszcze nie przesądzono w sprawie odwołania jednostek floty brytyjskiej z morza Śródziemnego.

Negus upoważnił korespondenta „Petit Parisien" do oświadczenia, że rokowania, prowadzone bez udziału rządu Abisynji, nie mają właściwej bazy do znalezienia drogi wyjścia. Wolimy — oświadczył Negus — trzymać się ram paktu Ligi Narodów i zobaczymy, czy sankcje nie skłonią Włoch do zmiany stanowiska. Pragniemy, by wojna nie trwała długo, ale będziemy ją prowadzić dopóki przeciwnik zajmować będzie nasze ziemie. Tylko zwycięstwo wojsk abisyńskich może przyśpieszyć rozwiązanie.

—::—::—

Obrady komitetu 18-tu

GENEWA. Komitet 18-tu zebrał się o godz. 18-ej i przyjął najprzód tekst propozycji nr. 4a (zgłoszony przez przedstawiciela Kanady), rozszerzający warunkowo (o ileby nastąpiło porozumienie w tej sprawie z państwami, nie będącemi członkami Ligi Narodów) listę produktów, których wywóz do Włoch ma być wzbroniony, przez dodanie do niej nafty, żelaza i stali oraz węgla. Następnie przyjęto tekst propozycji nr. 4-b w sprawie tranzytu.

Propozycja ta wzywa rządy do wydania w sprawie wywozu towarów podlegających zakazowi, zarządzeń celem kontroli wszelkiemi rozporządzalnemi sposobami, przeznaczenia tych towarów.

Skolei Komitet uchwalił projekt rezolucji w sprawie umów, będących w wykonaniu.

Na zakończenie Komitet uchwalił przedstawiony przez przewodniczącego projekt który 1) upoważnia przewodniczącego do zwołania Komitetu 18-tu w chwili, gdy uzna to za potrzebne, 2) prosi rządy Francji, Anglji, Polski, Hiszpanji, Związku sowieckiego, Rumunji, Jugosławji, Szwecji, Turcji i Indyj, o wyznaczenie rzeczoznawców których zadaniem będzie badanie informacyj, przesłanych przez rządy, a dotyczących stosowania sankcyj.

PARYŻ. Premjer Laval przyjął wczoraj na audjencji ambasadorów Wielkiej Brytanji i Włoch — Clerka i Cerruti.

—::—::—

Bajkowy skarb Menelika

PARYŻ. Korespondent „Intrasigeant" z Addis Abeby donosi: W dniu dzisieszym przystąpiono do wydobycia skarbu cesarza Menelika, który umierając wydał specjalne zarządzenia odnośnie tego skarbu. Skarb ten był złożony w podziemiach mauzoleum Menelika i miał być użyty wrazie rzeczywistego niebezpieczeństwo, grożącego państwu.

Ażeby dostać się do wnętrza podziemi trzeba było wysadzić dynamitem dwoje żelaznych drzwi grubości 40 cm. Według wiadomości oficjalnych, skarb cesarza Menelika wynosi 8 miljonów talarów Marji Teresy czyli około 40 miljonów franków, prócz tego zawiera sztaby złota, srebra i patyny wartości 135 miljonów franków.

Proces w Łomży

Dnia 4 listopada odbył się w sądzie grodzkim w Łomży proces księży infulata Szczęsnowicza i kanonika Roszkowskiego, oskarżonych z art. 170. Przeciwko pierwszemu wytoczono oskarżenie z powodu rzekomo podburzającego kazania, wygłoszonego w dniu 30 maja rb., przeciw drugiemu o wydrukowanie tego kazania w streszczeniu KAP-wej na łamach tygodnika „Życie i praca" oraz o wydrukowanie dwu artykułów w obronie Biskupa Łomżyńskiego, jE. Ks. Dr. St. Łukomskiego.

Ks. Szczęsnowiczowi zakwestionowano w kazaniu zwroty: **„Jest grupa ludzi, którym wszystko wolno, którym wolno pluć i bezcześcić Kościół, poniewierać duchowieństwo, którym wolno pisać bezczelne kłamstwa".** Dookoła tego rozwinął się też cały proces.

Przedewszystkiem zaczął się proces o całą godzinę później. Przewodniczący rozprawy po wstępnych formalnościach zadaje pytanie:

— Co skłoniło ks. infułata do tego rodzaju kazania?

— Coraz liczniejsze wypadki na terenie Łomży ataków na religję i Kościół.

— Jakie? —

— Przedewszystkiem Legjonu Młodych. Na murach wyklejano afisze z artykułami organu Legjonu „Państwo Pracy", zawierające niesłychane oszczerstw i bluźnierstwa. Proszę wziąć taki Nr. 17 z 6. V. 1934. Jest tam artykuł p. t. „Czarna okupacja bojowa awangarda ustroju kapitalistycznego" z niesłychanym zwrotem „od rzymskiego chrześcijaństwa wybaw nas Panie" a dalej pseudo „Psalm" pełen potwornych bluźnierstw w rodzaju: „blady przechrzta na krzyżu miłością chciał zbawić świat". Pozatem pojawiła się na paść na ks. Biskupa. Był to memorjał z 22 maja rb. domagający się usunięcia Ks. Biskupa.

Sędzia — Więc ksiądz wymieniał instytucje i osoby?

Ks. Infułat — Nie. Nam wolno piętnować grzech a nie ludzi. Dlatego mówiłem ogólnikowo o grzechach języka: oszczerstwie i kłamstwie.

Ten szczegół stara się ustalić następnie prokurator przy pomocy świadka oskarżenia, wywiadowcy Noska. Lecz świadek mimo wszystkie sugestje prokuratora nie może sobie nic więcej przypomnieć pozatem co zawiera komunikat KAP-wej.

Zeznaje następnie świadek Skiwski, em. nauczyciel, prezes Akcji Kat.

— Kiedy pojawił się na murach wspomniany Nr. „Państwa Pracy", zawierający bluźnierstwa, ludzie mnie zapytywali, co na to Akcja Katolicka.

Prokurator — I znajduje pan że to są bluźnierstwa?

— Niewątpliwie. Tak odczuwali to nawet najprostsi ludzie. Byłem świadkiem, jak mała dziewczynka wydrapywała bluźniercze słowa i płacząc mówiła: „na Pana Jezusa takie brzydkie wiersze naklejają na ścianach".

Prokurator — Czy świadek nie znajduje podobieństwa pomiędzy autorem wiersza a Renanem?

Świadek — Renana znam i muszę powiedzieć, że nie. W jego dziele „Jezus Chrystus" są strony złe ale i dobre. Chrystus coprawda jest potraktowany jako człowiek, ale ze czcią.

Sędzia — Czy nie uważa pan, że to jest zwrot literacki „blady przechrztu".

Świadek — Obraźliwy. Gdybym komuś powiedział, że jest „bladym typem" pozwałby mnie do sądu.

Zjawia się świadek, prez. miasta Janicki. Ma on ustalić zarzuty zawarte w memorjale przeciw ks. Biskupowi.

Prokurator — Pan był przy pisaniu memorjału?

Świadek — Nie byłem. Ani go nie układałem — odpowiada świadek ku wyraźnemu rozczarowaniu prokuratora. Co do zarzutów o nieodprawianie nabożeństw, to przedewszystkiem zwraca uwagę fakt, że ks. infułat nie chciał ustalić dat nabożeństwa za duszę ś. p. marszałka Piłsudskiego. Pozatem wiem że były zatargi o nabożeństwa szkolne.

Ks. Infułat — Oto Nr. „Życia i Pracy", w którym podana jest data nabożeństwa na 17 maja rb.

Po przerwie prokurator wstaje i składa wniosek o przesłuchanie świadków ze sfer szkolnych w celu ustalenia okoliczności nabożeństw szkolnych.

Na to podnosi się adwokat Borowski i mówi:

— Przekleństwo Boże ciąży nad tą sprawą. Zalegają ją mroki. Dla ich wyświetlenia zgadzam się na tych nieznanych bliżej świadków, których przecież p. prokurator mógł wcześniej ustalić i podać do sprawy. Lecz dla dobra sprawy nie oponuję.

Wobec tego sędzia zarządza przerwanie rozprawy do końca listopada.

(K. A. P.).

Nowy krążownik niemiecki

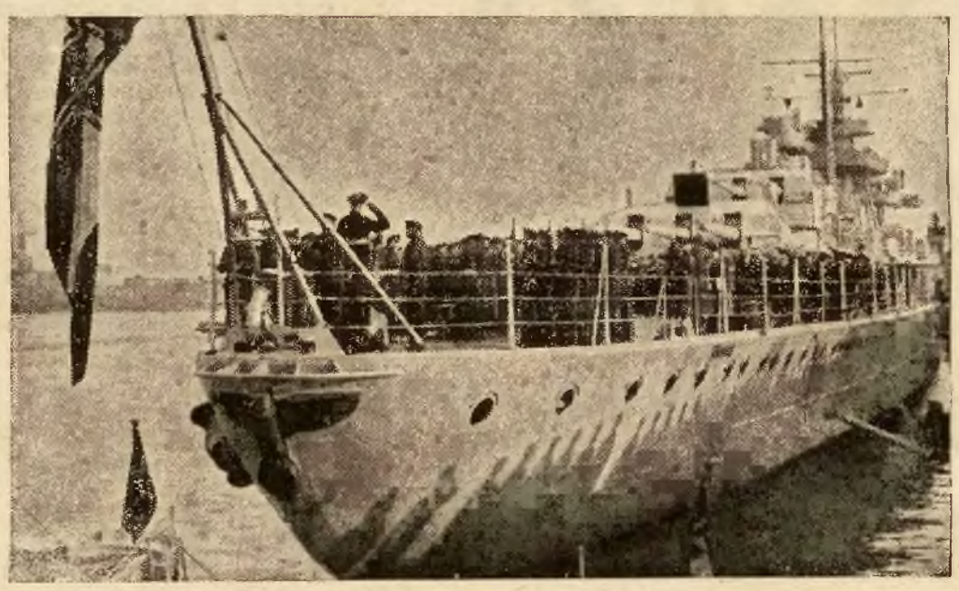

nazwany „Nürnberg" o pojemności 6 tys. ton, został niedawno spuszczony na wodę w Kilonji.

Tajfun szaleje

Światowe rokordy burz. Trzysta kilometrów na godzinę

(la) Burze jesienne, jakie ostatnio panowały w kanale La Manche, w Anglji i na wybrzeżu niemieckiem, jakkolwiek wyrządziły znaczne szkody i spowodowały nawet ofiary w ludziach dają zaledwie słabe pojęcie o tem, jak szaleją prawdziwe huragany, tajfuny, i tornada w okolicach podzwrotnikowych.

Burze posuwające się z szybkością 150 klm. na godzinę, zdarzają się u nas raz na kilkanaście lat. A przecież huragany i tornada szaleją z szybkością od 240 do 320 klm na godzinę. Najwyższa szybkość wichru jaką zanotowano kiedykolwiek na ziemi, wynosiła 396 klm. Zmierzono ją na Mount Washington w Stanach Zjednoczonych Podróżnicy — badacze twierdzą, że w Azji środkowej zdarzają się jeszcze gwałtowniejsze burze.

MORZE POWIETRZA SZALEJE

Pomijając trzęsienie ziemi, wśród zjawisk natury niema takich, któreby dokonywały większych spustoszeń niż trąba powietrzna. Słowo tajfun mówi europejczykowi niewiele. Dokładnie rok temu szalał tajfun nad Japonją. Zginęło przeszło 1200 ludzi, a około 4000 zostało rannych. Szkody szły w miljony Miasto Okajama na wyspie Nippon z 60.000 mieszkańców, zostało najzupełniej odcięte od świata. 2350 łodzi rybackich poszło tej samej nocy na dno na wysokości wyspy Szikoku, każda z obsadą.

Trzęsienie ziemi przemija w kilka sekund, a ci którzy ponoszą śmierć, umierają zwykle odrazu. Jednakże tajfun szaleje często godzinami, kołysze olbrzymiemi budynkami, w każdej chwili grożąc zawaleniem, unosi w powietrze ludzi i przedmioty, ciskając je niby gumowe piłeczki, na olbrzymią odległość. Straszliwe wycie wichru wyprowadza z równowagi nawet ludzi nieustraszonych, wzbudzając wokół panikę.

Przed trąbą powietrzną niebo staje się zupełnie czarne, powietrze zmienia się w lodowato zimne. Pod wpływem tych nagłych zmian ogarnia człowieka uczucie lęku i przeczucie grożącego nieszczęścia.

Terence Keogh, dziennikarz amerykański pisał niedawno o huraganie w Green - Turtle - Bai, na wyspach Bahama:

„Spojrzałem przez okno. Pierwsze co zobaczyłem był wielki murowany dom, po drugiej stronie ulicy, który — jak wiedziałem — zamieszkiwało — 14 osób. Nagle opadł on tak, jak opadł by rozpięty parasol, z którego wyjęto druty. Trzech ludzi poniosła trąba powietrzna i ci utonęli, nagrobki z cmentarza fruwały w powietrzu, koń uniesiony został na przeszło kilometr, a większość domów została zniesiona aż do fundamentów.

GROZA CYKLONU

Przypominam sobie żywo cyklon, jaki przeżyłem kilka lat temu w Indjach. Jedyny dom, który się ostał w całej miejscowości, to był ten, gdzie mieszkałem. Ale także jego mury zostały nadwyrężone tak, że w każdej chwili groziły zawaleniem. Kto odważył się na wyjście ze schronienia, tego wicher niósł na las, lub rzeki. Zlewisko Gangesu i Bramaputry w miejscowości Goalundo, gdzie się wówczas znajdowałem, zdawało się rozszerzać na szerokość morza. 39 dużych parowców rzecznych utonęło. W odległej o 240 klm. Kalkucie wyrządziła burza ogromne szkody idące w setki tysięcy funtów. Wszystko co znajdowało się nad brzegiem morza zostało zniesione, olbrzymie drzewa powyrywane z korzeniami, a dachy blaszane latały w powietrzu. Było to przeżycie porażające nerwy, najgorsze ze wszystkich moich przeżyć. Cyklon ten trwał całą noc.

Tropikalne trąby powietrzne tej gwałtowności, poruszają się po linji spiralnej, zdmuchując z drogi najpoważniejsze przeszkody. W Havannie na Kubie trąba powietrzna uniosła ciężką żelazną szynę kolejową i umieściła ją na szczycie olbrzymiej palmy. Do dzisiaj stanowi ona dla turystów ciekawy fenomen.

Przed kilku laty nawiedził tornado miasto Beauregard w amerykańskim stanie związkowym Massachusetts. Kawał żelaza, ważący 675 klg. został wówczas porwany w powietrze i niesiony na przestrzeni pół kilometra. Na szczęście wszystko niszczące działanie tornada trwa krótko. Po 30, 40 klm., siła jego słabnie a ślad zniszczenia jaki pozostawia jest wąski. Jednakże w obrębie tego śladu działa jak najgruntowniej.

Tornado porusza się w postaci wydłużonej, wirującej kuli. Jego straszliwe wycie słyszane na wiele kilometrów, może ostrzec pociąg kolejowy. Prawie zawsze zaczyna się tornado między godziną 3-ą — 5-tą popołudniu i jakkolwiek prądy powietrzne wewnątrz niego poruszają się z niebywałą szybkością paruset kilometrów, jednak szybkość samego tornado nie przekracza 80 klm., tak, że samochód po dobrej drodze z łatwością może go prześcignąć.

GDY PREZYDENT PODRÓŻUJE...

(la) Prezydent Roosevelt niezwyciężony optymista i człowiek czynu cieszy się w Ameryce, jak dawniej tak i obecnie niebywałą popularnością. Jego pojawienie się witane jest przez tłumy owacyjnie. Nawet przemijające ciosy polityczne nie zdołały wstrząsnąć tą sympatją ludu. Właśnie dlatego czują się ci, którym powierzono pieczę nad bezpieczeństwem prezydenta, podwójnie odpowiedzialni. Od kiedy dyktator Luisiany Huey Long padł ofiarą kul fanatyka, służba czuwająca nad prezydentem została doprowadzona do szczytu przezorności i doskonałości.

KARTOTEKA LISTÓW Z POGRÓŻKAMI

Tajna służba, wydająca zarządzenia dotyczące bezpieczeństwa prezydenta, dysponuje jaknajdalej idącemi pełnomocnictwami. W biurach jej dniem i nocą załatwia się moc drobnych spraw. Żaden najdrobniejszy szczegół nie zostaje opuszczony. Oddział specjalny ma zadanie badać szczegółowo wszelkie listy z pogróżkami, skierowane do prezydenta. Nie ogranicza się to do ostatnich tego rodzaju listów. Starannie prowadzona kartoteka umożliwia w każdej chwili przejrzenie takich listów z lat poprzednich, nawet takich, które wystosowano do poprzedników prezydenta.

Prezydent podróżuje często, a wówczas służba bezpieczeństwa ma do pokonania szereg trudności, jeżeli z miast, które leżą na trasie podróży nadchodziły jakieś listy z pogróżkami, wówczas udaje się znacznie przed wyjazdem kilku urzędników na miejsce, aby przeprowadzić dochodzenia. Jeśli uda mu się wynaleźć autora listu z pogróżkami, to oczywiście zostaje on aresztowany i pozostaje w więzieniu tak długo, dopóki prezydent nie minie danego miasta, i nie znajdzie się daleko poza jego obrębem. Częstokroć samo podejrzenie wystarcza, aby spowodować aresztowanie. Wiele uwagi poświęca się wszystkim obłąkanym i nienormalnym, którzy w tym czasie bywają poddawani specjalnej obserwacji.

GWARDJA PRZYBOCZNA W POWIETRZU

Tajna służba nie zadawala się jednak samem czuwaniem nad podejrzanymi osobnikami. Często przeprowadza ona próby personelu kolejowego, lub innego. Wówczas wzywa się np. personel stacyjny, do naczelnika i tam poddaje się wszystkich szczegółowemu przesłuchaniu.

Aby podróże prezydenta zabezpieczyć technicznie, wysyła się przed jego pociągiem i za nim lokomotywę z paroma wagonami. W okolicach, które wydają się zagrożone, wyjeżdża nawet pociąg pancerny. Zwrotnice kontrolowane są najostrzej, a mostów strzegą specjalne straże.

Liczne oddziały służby bezpieczeństwa, zmobilizowane są podczas przejazdu prezydenta na różnych stacjach. Podróż odbywa się więc od etapu do etapu. Jeśli osiągnięto pewną oznaczoną stację, służbę obejmują nowi urzędnicy. W ostatnich czasach zarządzono nawet obserwację pociągu z powietrza. Samoloty unoszą się nisko nad pociągiem, pełniąc służbę patrolową.

Chodzi o to, aby na drodze, którą przebywa prezydent stworzyć tak zwaną strefę bezpieczeństwa, gdzie prezydentowi, wedle ludzkich obliczeń, nic przytrafić się nie może. Oczywiście tego rodzaju doskonała i precyzyjna organizacja, wymaga znacznych kosztów, a pozatem doskonałego personelu. Mieszkańcy stanów, którzy pojawienie się prezydenta witają radosnemi owacjami, nie spodziewają się jak potężna organizacja czuwa nad nim w każdej chwili i w każdem miejscu.

W WIRZE STOLICY

UNIEWINNIONY!

Wyrok w sprawie Meissnera miał być ogłoszony w poniedziałek o 3-ej popoł. Ponieważ pisma wieczorne (Wieczór Warszawski, Dobry Wieczór) wychodzą w Warszawie pół do dwunastej rano więc obok zaciekawienia sentencją wyroku powstało drugie: Czy będą dodatki nadzwyczajne?

Nie było dodatków. Po wyroku na Gorgonową były. Jednak Gorgonowa zdystansowała Meissnera.

Wyrok nikogo nie zaskoczył. Trójka doktorów co tak udatnie i potrzebnie operowała przed paru laty panią Ufnowską pozbawiając jej biust 5 kilo tłuszczu też została uniewinniona.

Jeśli tramwaj się wywróci i ktoś zginie, rodzina ma wszelkie szanse uzyskać powództwo. Po zmarłym pod nożem chirurgicznym nie ma szans. Wszystkie operacje się w Polsce udają czasem tylko zawodzą pacjenci. Trudno by lekarze za to odpowiadali...

W cieniu Meissnera są teraz w sądzie dwie sprawy. Rodzina jakiegoś Pęskiego, twierdzi, że bolał go ząb, dentysta mu świdrował, igła się złamała, została w dziąśle, była zardzewiała, zakażenie krwi, Pęski umarł.

Jakiś Wójcik chorował na reumatyzm, doktora nudziło robienie mu zastrzyków dożylnych, powierzył to swej asystentce, ta tak udatnie zrobiła, że Wójcik leży dziś sparaliżowany.

Skazują u nas doktorów za kradzież, za burdę na ulicy, za czepianie się tramwaju, za podrobienie weksla, za oszustwo, za bigamję, za wszystko — tylko nie za złe leczenie. Kto, kiedy słyszał czy czytał by jakiegoś doktora wsadzono do paki lub chociaż odebrano mu prawo praktyki? Nie, nigdy! W Polsce skazują szoferów za złe prowadzenie aut, dyrektorów banków za niedozwolone machinacje, kasjerów za defraudacje, architektów za wadliwe budowle, adwokatów za szwindle, sędziów za fałszywe wyroki, księży za gadanie nie namiejscu, oficerów na niedopatrzenia w służbie, lekarzy za złe leczenie — nigdy! Choć ten zawód liczy kilkanaście tysięcy członków, niema w nim ani jednego nieuka, szkodnika, katrupiciela, niedołęgi, bęcwała....

Niezrównany Le Roux mówił:

— Niema chirurga na świecie któryby nie zabił kiedyś pacjenta na stole operacyjnym. Tylko, że sławnemu chirurgowi zdarza się to pod koniec karjery, a nieznanemu doktorowi — na początku.

Karol.

ZAPISZ SIĘ NA CZŁONKA TOW. BUDOWY SZKÓŁ POWSZ

Rządowa kontrola masek gazowych we Francji

We Francji wprowadzono nowe prawo na mocy którego wyrób i sprzedaż masek gazowych podlega kotroli państwa.

WILEŃSKI „PROROK"

Rosyjska dusza skłonna do mistycyzmu i do ekstazy, łatwo poddawała się sugestji proroków i w żadnym kraju nie było tylu tych dziwnych ludzi, którzy wierzyli głęboko, iż mają od Boga dar przepowiadania rzeczy przyszłych.

„Z tiech por, kak wiecznyj Sudja
mnie dał wsiewiedienje proroka
w oczach liudiej czitaju ja
stranicy złoby i poroka".

O takim proroku, który wierzy w swoją moc, a ludzie nim gardzą, pisał Lermontow. Nie byli to szarlatani, żerujący na naiwności ludzkiej, ale histerycy rozegzaltowani i wiecznie czekający na Głos Ducha.

W Wilnie jest jeden Prorok. Zwie się „Antoniusem" i jest przekonany, że jego przepowiednie są prawdziwe.

ŻYCIE „PROROKA"

Antonius o sobie mówi trochę tajemniczo, twierdzi, z pokorą, że jest tylko marnym prochem, a właściwość prorokowania, to tylko wielka łaska, zesłana mu przez Ducha. Obok tego jest jednak przekonany, że ciąży na nim wielkie zadanie ostrzegania ludzkości przed przyszłem niebezpieczeństwem.

Na ścianie wisi kartka papieru, rozkład zajęć Antoniusa. Czytamy. Trochę reminiscencyj z trybu życia prof. Lutosławskiego znajdziemy w tym rozkładzie zajęć Proroka.

Od godz. 6-ej do 8-ej modlitwa.

Od 8-ej do 9-ej ćwiczenia, potem następują godziny, przeznaczone na „energiczną pracę", potem posiłek. A oto przepisowy posiłek Antoniusa, który zapewnia mu skupienie ducha i siłę woli. Antonius jada więc jabłka, śliwki, pomarańcze. I jeszcze jeden przepis: co tydzień gorąca łaźnia, codzień zimny prysznic, spać twardo.

GŁOS DUCHA

Prorok śpi „twardo". To nie znaczy, że trudno go i z armatą obudzić. O nie. On budzi się odrazu, o ile głos tajemniczy rozkaże mu: „wstań". Prorok śpi „twardo", to znaczy, że dla umartwienia odrzuca pierzyny, miękkie materace i spoczywa na twardem posłaniu.

Antonius słyszy głos wyraźnie i dobitnie i wtedy zapisuje treść tajemniczej przemowy. Dotychczas miał już 5 tysięcy takich widzeń proroczych. Ma dwa grube bruljony w których proroctwa te w porządku chronologicznym są zapisane, czasem pisze zwyczajnie, czasem posługuje się jakąś dziwną tabelką i alfabetem Morse'a. Kropka, kreska, — kropka kreska przez całą linję ciągnie się słowo tajemnicze. Antonius spogląda do zeszytu i ściąga brew. Musi się skupić, musi się zdobyć na wysiłek, by podyktować nam treść swych proroctw.

Trzeba bowiem wiedzieć, że Antonius bez wyraźnego nakazu Ducha, nie może wyjawiać ich przed czasem. Teraz tajemniczo ukrywa przyszłość Polski i jakieś wiadomości o wynalazkach wiekopomnych w dziedzinie medycyny. „Na wszystko przyjdzie czas, kiedyś mroki przyszłości odkryję przed wami, narazie milczeć muszę".

Antonius, który jest pozatem autorem broszurek proroczych wydaje je dopiero wtedy, gdy Duch mu powie, że stosowna chwila nadeszła. Czy dlatego stosowna, że broszurka będzie miała większy popyt?

Antonius twierdzi jednak że „stosowność" chwili, to wyzyskanie odpowiedniego momentu do przebicia muru sceptycyzmu i nieufności czytelników, wtedy właśnie otrzymuje rozkaz: „Czas wyznać prawdę".

CZY SZARLATAN?

Antonius jednak nie jest szarlatanem. Ten człowiek urodzony gdzieś w zakopconych Koduciszkach, człowiek, którego rodzina mieszka w jednoizbowem mieszkaniu na Garbarskiej, człowiek, który pisze „pożądać" przez rz, ten człowiek nie jest szarlatanem. On jest rozhisteryzowanym prostakiem, który choruje trochę na manję wielkości. Antonius jest jednakże chytry. Między wierszami, spokojnie przemyca zdanie: „Ten kto ośmieli się ośmieszać moje przepowiednie, ukarany będzie"...

Dziwny człowiek ten Antonius. Piętno rosyjskiego mistycyzmu wyrył na nim pobyt w Rosji, gdzie „Wiecznyj Sudja dał jemu wsiewiedienje proroka" i Antonius obecnie umartwia się i udoskonala „swego ducha". Czasem otrzymuje tajemniczy rozkaz: „Przeczytaj psalmy Dawida" i Antonius zagłębiony w pożółkłe karty starej zakurzonej książki, czyta długo w noc nie śpiąc i nie jedząc.

PRZEPOWIEDNIE, KTÓRE SIĘ SPRAWDZAJĄ I TE, KTÓRE SIĘ NIE SPRAWDZAJĄ

Antonius wydał w roku 1932 przepowiednie ujęte w broszurkę p.t. „Co będzie", „Każdy musi służyć swym bliźnim, pisze Antonius, tym talentem, który mu bywa udzielony przez Opatrzność". Dlatego Antonius przepowiada.

3-XII 1931 r. Antonius oznajmił: „Wojna Chin z Japonją". Wprawdzie wojny nie było, ale były „operacje wojenne na wielką skalę.

„Zobaczyłem kozaka, a wiedziałem w duchu, że on jechał przeciwko Japonji", pisał Antonius, w rzeczywistości były tylko „groźby konfliktu rosyjsko - japońskiego".

„Miasto Detroit w r. b. ma odegrać ważną rolę w życiu Ameryki". Ta przepowiednia się sprawdziła. W r. 1932 były tam krwawe zamieszki robotnicze i wielki pożar w zakładach Forda.

A oto widzenie o rozruchach wewnętrznych w Rosji sowieckiej, których nie było...

Widzenie 11-X 1930 r.

....Szedłem ulicą miasta sowieckiego. Był świt. Spotkałem oddział powstańców rosyjskich, poszukujących mieszkania komisarzy.

Szli zwartą grupą koło chat. Rozumiałem, iż to, co oddawna (niby) przygotowuje się już się spełnia.

Wyczułem wielką stanowczość i moc ducha u powstańców oraz dyscyplinę.

A CO TERAZ BĘDZIE

Obecnie Antonius otrzymał pozwolenie ogłoszenia swych przepowiedni o Abisynji. Ze względu na aktualność tematu prorok jest jeszcze bardziej tajemniczy, niż zwykle. Twierdzi, że już 1 marca 1935 roku o godzinie 4 w nocy słyszał głos: „W Abisynji wojna. Addis Abeba". Potem miał inne widzenia. A więc 6-go października o 2-ej w nocy jakiś głos, który zresztą niezbyt poprawnie wyraża się po polsku i w jednem zdaniu wmieszał kilka „niegramtycznościów", szepnął Antoniusowi: „Negus ma niebezpieczeństwo pod względem życia". O 6-ej w nocy głos dodał konkretniej:

„Abisynja woła o ratunek, negus zwróci się o pokój".

A więc zakończenie wojny jasne, jak na dłoni. Antonius wodzi triumfalnym wzrokiem i mówi tajemniczo:

„Przeżywamy ciekawe czasy, zbliża się ostatni okres Apokalipsy, przeżywamy dziwne czasy".

Przez otwarte okno podmuch wiatru poruszył kartkę papieru, zapisaną ręką Antoniusa, zakołysał się różaniec przewieszony przez ramię drewnianego krzyża. Prorok przestał mówić.

Inga.

——«o»——

Humor węgierski i Nestroy

Pisarz węgierski Aladar Laszlo, opowiada następującą historyjkę:

„Na trzeciem piętrze w zamieszkiwanym przeze mnie domu, zajmował pokój z kuchnią krawiec, a raczej łatacz, Emsig. Dawałem mu często ubrania do prasowania, a czasami przeprowadzał w moim stroju drobne naprawki. Ostatnio poleciłem go sprowadzić, by mu dać ubranie do odprasowania.

Krawiec zabrał ubranie i złożył je starannie. Przypatrzyłem mu się dokładnie. Miał spodnie w niemożliwy sposób wystrzępione, podszewka surduta była podarta, a na lewym łokciu świeciła wielka dziura.

— Powiedz pan: czy nie wstydzi się pan, jako krawiec, chodzić taki obdarty? Dlaczego nie połata pan swego surduta?

Odparł ze wstydem, widocznie przygnębiony:

— Proszę pana. Przecież do łatania potrzeba materjału... Mimo, że jestem krawcem, to jednak koszt tej roboty wyniesie, nawet dla mnie, ze dwa szylingi. A tyle znowu nie mogę wydać...

Wcisnąłem mu do ręki dwa szylingi:

— Tu ma pan pieniądze, kochany przyjacielu. Kup pan sobie potrzebny materjał i załataj pan ubranie... Nie chciałbym pana widzieć tak obdartym.

Krawiec schował pieniądze, wypowiadając wiele podziękowań.

Gdy po dwóch dniach przyniósł mi odprasowane ubrania, zauważyłem z przykrością, że nie naprawił swego ubrania. Na łokciu błyszczała jeszcze większa dziura, a spodnie strzępiły się jak grzebień koguci. Podszewka zwisała tak, jak przed dwoma dniami. Przyparłem go zaraz do muru, a on odpowiedział mi spokojnie:

— Proszę pana, naprawdę chciałem to załatwić, tak jak pan sobie życzył. Wymierzyłem ile materjału trzeba na łaty i obrachowałem sobie ile mi to zajmie czasu... Ale za dwa szylingi, to ja naprawdę nie mogę się podjąć tej roboty.

* * *

O słynnym satyryku Nestroyu opowiadają następującą anegdotkę: „Piekarze wiedeńscy zmniejszyli pewnego dnia rozmiary wypiekanych bułeczek, bez żadnego uzasadnionego powodu. Następnego wieczora, zjawił się Nestroy na scenie, we fraku, który zamiast guzików miał miniaturowe bułeczki. Cech piekarzy zaskarżył go o obrazę i drwiny, za co skazano go na 48 godzin aresztu.

Nestroy odbył tę karę. Gdy na drugi dzień znalazł się na scenie, zapytał go jeden z kolegów, wobec publiczności, jak mu się powodziło w więzieniu, i czy nie cierpiał głodu?

— Wcale nie — odparł Nestroy — Córka dyrektora więzienia zakochała się we mnie i podawała mi bułeczki przez dziurkę od klucza.

Cech piekarzy zrezygnował z drugiej skargi.

Wybr. Wel.

Podstawy polityki polskiej

II.

Wracając*) do naszej sojuszniczki Francji, wiemy że ona opiera swą politykę zachowawczą na instytucji L. N. i porozumieniu z Anglją, na swych sojuszach i pakcie z Rosją. Znaczenie przyjaźni z Anglją i sojuszów Francji z Polską i Małą Ententą jest ogólnie znane. Natomiast dłużej wypada zatrzymać się na pakcie wzajemnej pomocy francusko - sowieckim. Przedewszystkiem trzeba sobie uświadomić czem jest ten pakt dla poszczególnych stron.

Dla Francji to przedewszystkiem środek do uniknięcia wojny przez zagrożenie Niemiec. Dla Rosji to środek stwarzający doskonałe warunki do pierwszego etapu pokonania Europy— rozgromienia hitlerowskich Niemiec przy pomocy żołnierzy burżuazyjnej Francji. Francja, zawierając pakt myślała o pokoju, Sowiety — o przyszłej wojnie.

Istnienie paktu jest z punktu widzenia pokoju czynnikiem wartościowym, gdyż siły Francji, jej sojuszników, Rosji i Anglji przewyższają tak siły Niemiec, nawet sprzymierzonych z Włochami, że w zupełności wykluczają niemiecką agresję. Lecz realizacja tego paktu — zgniecenie Niemiec, to samobójstwo starej Europy.

Pakt ten porównać można do ręcznego grantu niezawodnie zabijającego w promieniu 100 m., który ktoś ma w ręku, jako obronę przed napadem, groźba rzucenia granatem może odstraszyć napastnika, jednak jeżeli granat wybuchnie, broniący się również zginie.

Francja odpędza każdą myśl o wojnie i widzi tylko dobre strony istnienia paktu. My zaś mamy dobre przysłowie: „kto chce psa uderzyć kij znajdzie". Rosja chce wojny i dlatego musimy się liczyć, że ją może wywołać.

Rozpatrując położenie Polski na tle powyżej scharakteryzowanych dążeń wielkich mocarstw widzimy, że zagrażają nam dążenia Niemiec i Rosji, że zagrożenie ze strony Niemiec łączy nas z Francją, niebezpieczeństwo ze strony Sowietów zagraża całej Europie, lecz inne państwa poza Niemcami, szczególnie Francja, nie wyczuwają do statecznie tego niebezpieczeństwa. — Pozatem Rzesza i Polska są zagrożone przez Sowiety więcej i bardziej bezpośrednio.

Polska, w stosunku do zamiarów rosyjskich może być albo przeszkodą, którą trzeba będzie obalić, albo bazą wypadową, która dzięki swym kwestjom spornym z Niemcami może być użyta do wywołania pożądanej przez bolszewików wojny. To drugie jest dla Sowietów bez porównania korzystniejsze i zrealizowanie tej koncepcji (via wciągnięcie Polski do paktu wschodniego) znakomicie zwiększyłoby szanse udania się planów rosyjskich i przyśpieszyłoby wybuch wojny.

Oba państwa mogą wyprowadzić na pole walki siły znacznie większe pod względem liczebnym i zaopatrzenia technicznego. Armje obu państw są obecnie w stanie rozbudowy i nie są jeszcze do walki gotowe: Niemcy wobec świeżo zapoczątkowanego przejścia do armji poborowej, Rosja — z powodu stanu kolejnictwa. Ta ostatnia jest więcej zaawansowana pod względem przygotowań bojowych i obecnie reprezentuje siłę większą niż Niemcy. Sądzę też, że i w przyszłości siły jej w związku z rozwojem przemysłu, pozostaną większe, gdyż jej przewaga liczebna zrównoważy z nadwyżką lepsze walory organizacyjne i duchowe Niemiec.

Jeżeli chodzi o konsekwencje przegranej dla nas, to przegrana z Niemcami w najgorszym razie przyniesie utratę b. zaboru niemieckiego i uzależnienie gospodarcze i polityczne od Niemiec, co oczywiście byłoby strasznym ciosem, pozostałaby jednak nadzieja na rewanż i możność odzyskania utraconego, do czego sposobność dostarczyłoby niezawodnie późniejsze starcie Niemiec z narodami romańskimi i Anglją.

Przegrana z Rosją to utrata wschodnich kresów wraz z Małopolską wschodnią i polityczna zależność od Rosji; pod względem społecznym — narzucony ustrój komunistyczny. Większość polskiej inteligencji i mieszczaństwa przeciwstawiłaby się niewątpliwie takiemu narzuceniu haseł bolszewickich i eo ipso jako „wrogowie klasowi" byłaby skazana na wytępienie wzgl. zepchnięcie do roli parjasów - liszeńców. Powyższe klasy ludności są nosicielami idei polskiej, wraz z ich zagładą zginie tradycja dotychczasowej Polski. Do władzy nie przyszliby też chłopi o wrodzonem poczuciu własności i wstręcie do kolektywizacji. Narodowo nastrojeni robotnicy też zostaliby odepchnięci na dalszy plan, do władz doszliby robotnicy o tendencjach międzynarodowych oraz komunizujący polscy Żydzi. To co oni stworzyliby z Polski nie miałoby nic wspólnego z Polską obecną i — jej historyczną rolą w przeszłości.

Przegrana w walce z Rosją to komunizacja Polski, zepchnięcie jej z odwiecznej roli przedmurza chrześcijaństwa i kultury zachodniej.

Jeśli chodzi o to, które niebezpieczeństwo jest bliższe, to Niemcy wobec skrępowania traktatami sojuszniczemi Francji i paktem wschodnim i stanowiskiem Anglji nie mają możności napadu i niebezpieczeństwo z tej strony jest mało pradopodobne i w każdym razie dalekie. Zbliżyć je mogłoby zerwanie sojuszu naszego z Francją lub zawarcie sojuszu niemiecko-włoskiego. Stan przygotowań Niemiec odsuwa w każdym razie niebezpieczeństwo agresji niemieckiej na kilka lat.

Rosja Sowiecka prędzej skończy rozbudowę armji, uporządkuje koleje i za parę lat będzie gotowa do walki, jeśli zaistnieją sprzyjające warunki, o czem może zadecydować w dużej mierze nasze stanowisko.

A więc Sowiety są dla nas niebezpieczeństwem silniejszem, groźniejszem i bliższem. Będąc gotowi do przeciwstawienia się obu możliwym niebezpieczeństwom w pierwszym rzędzie musimy myśleć o Rosji, pamiętając, że jest ona nie mniej groźna jako przyjaciel i jako wróg. Po pokonaniu Niemiec ewentualnie z naszą pomocą kwestją niemal dni byłby komunistyczny putsch w jakimś Będzinie, czy na Nalewkach i przybycie „bratnich" czerwonych wojsk Rosji i Niemiec niosących „pomoc polskiemu proletarjatowi".

Jesteśmy słabsi od każdego z przypuszczalnych napastników, więc polityka polska będzie dobra w tym wypadku, jeśli zapewni sobie pomoc stron trzecich, równoważącą przewagę przeciwnika. W stosunku do Niemiec ta stroną jest i powinna pozostać na przyszłość Francja, co leży w obopólnym interesie i dlatego ma podstawę trwałości.

W odniesieniu do Rosji do r. 1931 opieraliśmy również naszą politykę na sojuszu polsko - francuskim, oraz z Rumunją, co zapewniało swego czasu względną równowagę sił. Obecnie, dzięki piatiletkom siły Rosji co najmniej podwoiły się, natomiast zbrojna pomoc Francji i Rumunji znalazła się pod znakiem zapytania, pozatem Rosji przybył nowy wierny sojusznik — Czechy. W tych warunkach sojusz polsko - francuski wobec wschodu jest zupełnie niewystarczający. Polska winna była znaleźć inne rozwiązanie dające możność zrównoważenia sił wobec rosyjskiego niebezpieczeństwa. Jedynem rozwiązaniem z punktu widzenia rachunku sił jest przeciwstawienie się Rosji wspólnie z Niemcami. Warunki do tej koncepcji są wobec przeciwniemieckiej polityki Rosji z czego Rzesza zdaje sobie sprawę. Jednak nie jest w naszym interesie napad wspólny z Niemcami na Rosję i tem samem uruchomienie paktu wzajemnej pomocy, przeciwnie powinniśmy czekać na wystąpienie zaczepne Rosji, któreby zwolniło Francję od jej zobowiązań w stosunku do Sowietów.

Zdajemy sobie sprwę, że Niemcy dążą do zbliżenia z Polską nietylko z powodu wspólnego niebezpieczeństwa od wschodu, lecz również chcą rozerwać solidarność Polski z Francją i być może w odpowiednich warunkach wyzyskać to przeciw nam. Musimy wyciągnąć dodatnie strony polepszenia stosunków z Niemcami, nie pozwalając na działanie stron ujemnych.

Taka dwustronna polityka: sojusz z Francją przeciw Niemcom i przygotowanie do współdziałania z Niemcami przeciw Rosji jest bardzo trudna do prowadzenia, lecz w naszych warunkach jedynie celowa. Innego dobrego rozwiązania niema. Oparcie się tylko o system francuski jest niewystarczające ze względu na Rosję; sojusz ścisły z Niemcami, — to zależność od nich i ich niepewnej na dłuższą metę przyjaźni; oparcie o Rosję — to „przyjacielsko" narzucony komunizm.

Jedynie celową politykę prowadzi Rząd. We wszystkich jego posunięciach są widoczne hasła: „utrzymać sojusz z Francją", „stworzyć warunki do wspólnego z Niemcami przeciwstawienia się Rosji", „zachować jak najdłużej pokój".

Polityka zagraniczna Polski jest również najkorzystniejszą dla sprawy pokoju w Europie. Polska dąży do utrzymania dobrych stosunków z Rosją i z pewnością nie da się jej sprowokować do agresji, oddzielając zaś Rosję od Niemiec utrudnia ewentualny zamiar Niemiec do zaatakowania Sowietów. W ten sposób odbiera Rosji możność sprowokowania wykonania paktu wzajemnej pomocy i wywołania niepożądanej dla Francji wojny. Z punktu widzenia utrzymania pokoju stanowisko Polski jest koniecznem uzupełnieniem — bezpiecznikiem powyższego paktu.

Najważniejszą trudnością prowadzenia tej polityki jest niezrozumienie jej istoty i znaczenia dla Europy przez Francuzów (Anglicy naogół orjentują się w naszej polityce). Powinniśmy więc dążyć do uświadomienia w tym względzie Francuzów przez szeroko pomyślaną propagandę w prasie własnej i zagranicznej.

Na marginesie powyższego stanu kilka uwag o aktualnych wydażeniach politycznych:

Poważną groźbą dla polityki polskiej i pokoju w Europie jest możliwość sojuszu włosko - niemieckiego, który mogąc spowodować agresywne działanie Niemiec w Europie mógłby postawić Polskę w bardzo trudnej sytuacji.

W związku z tem obecny zatarg włosko - abisyński ma pierwszorzędne znaczenie, jeśli Włosi łatwo pokonają Abisyńczyków pomimo sankcyj stosowanych m. in. przez Francję, lub jeśli Anglja i Francja uniemożliwią podbój Abisynji przez Włochy to szanse sojuszu włosko - niemieckiego będą bardzo duże.

Natomiast, jeśli Włochy będą prowadziły wyczerpującą i długą wojnę z Abisynją, która ich gospodarczo zrujnuje i spowoduje wyciągnięcie ręki do francuskiej sakiewki, to znaczyłoby oddalenie możliwości wspomnianego niebezpieczeństwa sojuszu. Wobec tego w imię polskiej racji stanu należy skądinąd sympatycznym Włochom życzyć jaknajdłuższych i najcięższych walk z Abisynją.

Obecne naprężone stosunki polsko - czeskie i prześladowanie Polaków za Olzą trudno byłoby wytłómaczyć bez uwzględnienia wpływu Rosji. Jak wynika z poprzednich rozważań w interesie Rosji byłoby sprowokowanie napadu Niemiec, które uruchomiłoby działanie paktu wzajemnej pomocy. — Polska uchyliła się od tej roli. Mam wrażenie, że Sowiety znalazły w tym kierunku wdzięcznego zastępcę — Czechów, którzy mając mniejszości narodowe niemieckie i polskie mogą wywołać zamieszanie w środkowej Europie, co byłoby dobrym pretekstem dla wkroczenia Rosji. Sojusz Czechów z Francją zwiększa nadzieję rosyjską na udział Francji w wojnie wywołanej przez jej sojusznika.

Chcę wierzyć, że Czesi nie zdają sobie sprawy ze swej prowokatorskiej roli. Że Rosjanie wyzyskują jedynie czeską bezczelność właściwą w stosunkach między chłopcami ze strony słabszego chłopca mającego w odwodzie starszego brata.

W każdym razie prześladowanie Polaków w Czechach jest kwestją pierwszorzędnej wagi z punktu widzenia zachowania pokoju w Europie.

Konstanty Borzobohaty.

*) Patrz nr. z dnia 5 listopada Wskutek błędu korektorskiego w artykule niedzielnym błędnie wydrukowano B. Borzobohaty, powinno być K. Borzobohaty, co niniejszem prostujemy.

Arcybiskup z Cantenbury o konflikcie abisyńskim

W Albert Hall w Londynie odbyło się wielkie zebranie w sprawie konfliktu abisyńskiego, przyczem przemawiali arcybiskup z Cantenbury oraz b. minister spraw zagranicznych sir Austin Chamberlain.

Uroczystości pogrzebowe
ś. p. Aleksandra Sulkiewicza

WARSZAWA. Uroczystości pogrzebowe ś. p. Aleksandra Sulkiewicza, poległego, jako sierżanta 5 p. p. legjonów polskich w roku 1916 w walkach legjonowych na Wołyniu, które miały się odbyć w Warszawie dnia 30 października b. r. zostały przesunięte na dzień 8 listopada r.b. Całość uroczystości odbędzie się na koszt państwa.

Ekshumacja zwłok w Piasecznie, w pow kowelskim odbędzie się dnia, 7 b. m. a uroczystości pogrzebowe nastąpią w piątek, dnia 8 b. m. o godz. 10-ej z Dworca Głównego w Warszawie (od ul. Chmielnej), skąd wyruszy kondukt na cmentarz wojskowy na Powązkach, gdzie w specjalnie przygotowanem mauzoleum zostanie złożona trumna z prochami bojownika o wolność Polski.

W pogrzebie wezmą udział rząd z panem premjerem Marjanem Zyndram - Kościałkowskim na czele, wojsko, duchowieństwo i przedstawiciele ludności muzułmańskiej, następnie przedstawiciele nauki i prasy, organizacyj i stowarzyszeń byłych uczestników walk o niepodległość Polski, delegacje szkół wyższych i średnich, oraz społeczeństwo. W dniu pogrzebu o godzinie 18-ej w sali rady miejskiej m. st. Warszawy odbędzie się akademja ku czci Aleksandra Sulkiewicza.

Zaproszenia, rozesłane na pogrzeb i akademję na dzień 30 października, ważne są na dzień 8 listopada b. r. z tem, że obowiązują godziny, podane w niniejszym komunikacie.

Antyczeskie demonstracje
ludności niemieckiej

MORAWSKA OSTRAWA. Dzienniki donoszą o antyczeskich demonstracjach ludności niemieckiej w dniu czeskiego święta państwowego.

W Chwałowicach koło Znojna obecni na uroczystości tam przy podniesieniu sztandaru państwowego Niemcy nie zdjęli kapeluszy w czasie grania hymnu państwowego. W tłumie Niemców rozległy się podczas grania hymnu gwizdy, poczem utworzył się pochód, którego uczestnicy śpiewali :— „Wacht am Rhein". Aresztowano 30 osób.

W Opawie ukarano grzywną 1000 koron nauczyciela tańców Niemca, który w czasie uroczystości państwowej przy otwartych oknach prowadził lekcję tańca tak głośno, iż przeszkodził uroczystości.

W Bolaticach demonstranci niemieccy potargali na strzępy czechosłowacki sztandar państwowy, umieszczony na miejscowym urzędzie pocztowym.

—::—::—

Wspaniały zabytek budownictwa drewnianego
w Wilnie

W jednym z domów przy ul. Końskiej, tuż przy rynku „na Bosaczkach" znajduje się drewniany pułap niezwykle ciekawy, bardzo dobrze zachowany, jedyny bodaj w Polsce ze względu na swe bogactwo ornamentacji w budownictwie miejskiem.

Na przytoczonych tutaj zdjęciach widzimy wspaniale rzeźbiony „siestrzan", wspierający dalsze belkowanie również profilowane. Rozmiar pokoju, w którym on się znajduje wynosi około 5X5 mtr. Belki jego wykonane są z drzewa sosnowego, niestety, pobielone i podziurawione gwoździami, oraz umieszczoną na nich instalacją elektryczną.

Datę pochodzenia pułapu ustalić trudno, gdyż nie wycięto na nim roku założenia, jak to zwykle czyniono. Formy zdobnicze jego nie mówią nam nic o stylu, gdyż w budownictwie drewnianem,, wypływając z narzędzia powtarzały się stale, przez wiele wieków i lud dów.

Śmiało wszakże możemy go odnieść do wieku XVII, albo i wcześniejszego okresu. Jak wiadomo z relacji o pożarze Wilna z 1748 r. cała dzielnica Bosaczków uległa spaleniu, widocznie jednak pułap ten ocalał, będąc na parterze. Trudno bowiem przypuścić, ażeby ten rodzaj rzeźbionego pułapu mógł być wykonany już w drugiej połowie XVIII stulecia, t.j. po pożarze, kiedy zbliżający się styl klasycystyczny zmierzał do form ustalonych, zrywając z budownictwem drewnianem, jako „pospolitem". W okresie tym wiele pułapów zabito wprost deskami nadając im gładki wygląd sufitu, i tylko szerokie przestrzenie pomiędzy piętrami w starych domach wskazują, że albo były tam drewnianie pułapy, albo są jeszcze ukryte.

Pułap nasz dowodzi jak wysoko stał dawniej kunszt ciesielski w Wilnie, i jak piękne musiały być dawne drewniane dwory w mieście, z których żaden, niestety, nie ocalał.

Pułap ten musi być zakonserwowany, zabezpieczony i obwarowany wszelkiemi prawami ochrony zabytków, jako jedyny tego rodzaju okaz. Nie wątpimy, że władze konserwatorskie niezwłocznie nim się zajmą, jako dziełem sztuki architektonicznej, niemniej ciekawym jak muzyka, albo i literatura.

jh.

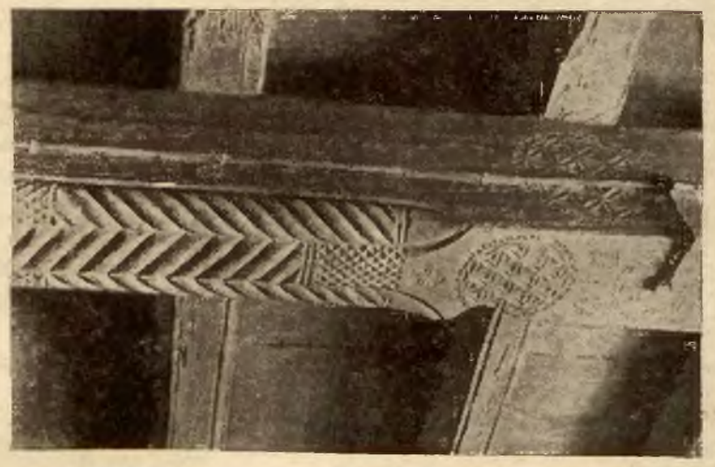

„Siestrzan" pułapu — część środkowa.

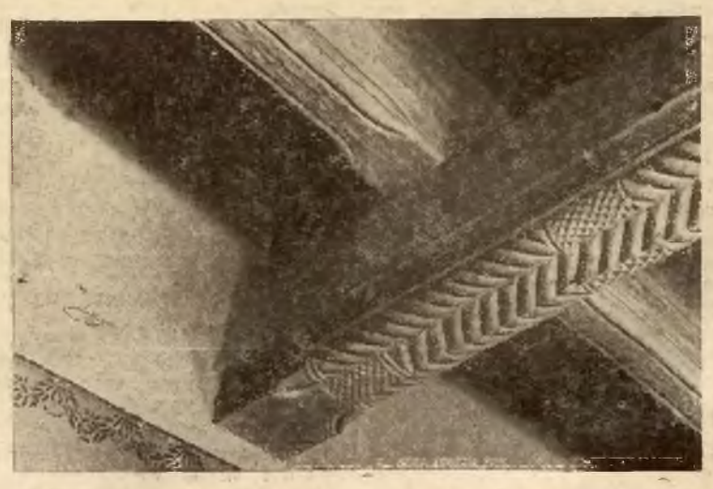

Część przyścienna „siestrzanu".

Gen. Rydz Śmigły protektorem
Pol. Akad. Literatury

WARSZAWA. Prezydjum PAL z prezesem Sieroszewskim na czele wykonując uchwałę plenarnego zebrania PAL uprosiło gen. Edwarda Rydza - Śmigłego, Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych na protektora Polskiej Akademji Literatury. Gen. Rydz - Śmigły protektorat przyjął. Prezydjum PAL złożyło na ręce protektora insygnja PAL w postaci gwiazdy akademickiej.

——«o»——

Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego
Rady Ministrów

WARSZAWA. Dn. 6 bm. odbyło się posiedzenie Komitetu Ekonomicznego ministrów, na którem rozważano sprawy, związane z realizacją przyjętego przez rząd planu gospodarczego w oparciu o uchwaloną przez Sejm i Senat ustawę o pełnomocnictwach.

Komitet Ekonomiczny przeprowadził dyskusję nad opracowanemi już projektami dekretów, które po ogłoszeniu ustawy o pełnomocnictwach przejdą niezwłocznie pod obrady Rady Ministrów oraz uchwalił wytyczne dalszych projektów, których opracowanie zostało powierzone właściwym organom ministerjalnym.

W związku z tem ustalono program następnego posiedzenia Komitetu Ekonomicznego.

Pogłoski na temat projektu amnestji

Kursujące w kołach prawniczych pogłoski na temat projektowanej amnestji dla skazanych w sprawach politycznych i kryminalnych konkretyzują się w ostatnich dniach, mówiąc, iż ministerstwo sprawiedliwości przygotowało projekt ustawy amnestyjnej który jest obecnie rozpatrywany przez miarodajne instancje. Po ostatecznem opracowaniu projektu amnestji znajdzie się on na radzie ministrów.

O ile wierzyć pogłoskom — projekt przewiduje darowanie kary przestępcom politycznym, skazanym na kary do półtora roku więzienia i zmniejsze nie kary do połowy, jeżeli wymiar jej obejmuje od półtora do trzech lat więzienia.

Wobec skazanych w sprawach kryminalnych — projekt ma podobno przewidywać darowanie kar, opiewających do 6-ciu miesięcy więzienia, a zmniejszenie do połowy większych wymiarów kary.

Podobno projekt amnestyjnej ustawy nie przewiduje darowania, względnie zmniejszenia kary tym skazanym, którzy uchylili się od wykonania wyroku, chyba że znajdują się oni w rozporządzeniu władz prokuratorskich do dn. 1. 12. rb. (ISKRA)

Min. komunikacji przygotowuje nową taryfę kolejową

WARSZAWA. Stosownie do programu nowego rządu, zarząd kolei przygotowuje rewizję kolejowej taryfy osobowej i towarowej.

Prace nad redakcją nowej taryfy osobowej dobiegają końca. Zreformowana będzie zarówno taryfa normalno - torowa, jak wąskotorowa w duchu znacznych uproszczeń i wyrównań opłat taryfowych.

Do najważniejszych korzyści, jakie przyniesie nowa taryfa, należy uchylenie droższych dzisiaj stawek taryfy normalnej i zastąpienie ich stawkami taryfy podmiejskiej, przez co potanieją przejazdy normalne w ruchu pobliskim i średnim do 200 klm., a w szczególności w ruchu pomiędzy stacjami wiejskiemi, gdzie dotychczas nie stosowano taryfy podmiejskiej.

Tabele opłat ulgowych będą ustalone procentowo do nowej taryfy normalnej. Znaczne korzyści dla osób, które nie korzystają dzisiaj z ulgowych biletów na przejazdy wielokrotne, przyniesie przyznanie wszystkim podróżnym prawa do nabycia biletów tygodniowych, które dzisiaj służą tylko robotnikom.

Bilety tygodniowe skalkulowane będą w cenie równej 3-em biletom na przejazd jednorazowy. Bilety miesięczne w cenie 12 biletów jednorazowych, obliczonych według nowej taryfy normalnej.

Rewizja taryfy towarowej przeprowadzana jest w przyśpieszonem tempie przez badania statystyczne i kalkulacyjne, dotyczące taryf rolniczych, jak również ogółu taryf podstawowych surowców i półfabrykatów, których ceny mają być obniżone w ramach tego programu.

—::—::—

Jak będą obcięte gaże?

Jak się dowiadujemy, specjalny podatek dochodowy będzie wynosił: przy wynagrodzeniu miesięcznem do 110 zł — 4,5 proc., przy wynagrodzeniu ponad 110 do 165 zł — 6,5 proc., przy pensji ponad 550 do 1.150 zł. — 10,5 proc., przy wynagrodzeniu ponad 1.150 do 2.300 zł. — 12,5 proc., przy wynagrodzeniu ponad 2.300 — 16,5 proc.

Dokładne zestawienei wszystkich opłat (t. zn. starych wraz z nowym podatkiem) jakie ciążyć będą teraz na pracownikach, przedstawia się następująco:

Płaca 110 zł.

Nowy podatek 4,5 proc., inne obciążenia (Kasa chorych, fundusz pracy itd.) 7 proc., razem 11,5 proc., czyli 12,65 zł. miesięcznie.

Płaca 200 zł.

Nowy podatek 6,5 proc., inne obciążenia 7 proc., raźem 13,5 proc., czyli około 27 zł. miesięcznie.

Płaca 250 zł.

Nowy podatek 9 proc., dotychczasowy podatek dochodowy 2,4 proc., inne obciążenia 7 proc., razem 18,4 proc., czyli około 46 zł. miesięcznie.

Płaca 300 zł.

Nowy podatek 9 proc., dotychczasowy podatek dochodowy 2,8 proc., inne obciążenia 7 proc., razem 18,8 proc., czyli około 56 zł. miesięcznie.

Płaca 350 zł.

Nowy podatek 9 proc., dotychczasowy 3,6 proc., inne obciążenia 7 proc., razem 19,6 proc., czyli około 68 złotych miesięcznie.

Płaca 400 zł.

Nowy podatek 9 proc., dotychczasowy 3,8 proc., inne obciążenia 8 proc., razem 20,8 proc., czyli 83 zł. miesięcznie.

Płaca 500 zł.

Nowy podatek 9 proc., dotychczasowy 4,1 proc., inne obciążenia 8 proc., razem 21,1 proc., czyli 105 zł. miesięcznie.

Płaca 700 zł.

Nowy podatek 10,5 proc., dotychczasowy 5,9 proc., inne obciążenia 8 proc., razem 24,4 proc., czyli około 170 złotych miesięcznie.

Płaca 800 zł.

Nowy podatek 10,5 proc., dotychczasowy 6,1 proc., inne obciążenia 8 proc., razem 24,6 proc., czyli 196 złotych miesięcznie.

Płaca 1.000 zł.

Nowy podatek 12,5 proc., dotychczasowy 9,1 proc., inne obciążenia 6 proc., razem 27,5 proc., czyli około 276 zł. miesięcznie.

Trzeci dzień pobytu min. Homana w Warszawie

WARSZAWA. W trzecim dniu pobytu węgierskiego ministra Homana w salonach p. ministra W. R. i O. P. w gmachu ministerstwa odbyło się w godzinach rannych podpisanie przez węgierskiego ministra oświaty Homana i kierownika ministerstwa W. R. i O. P. prof. Chylińskiego w wyniku rozmów poprzednio już prowadzonych protokułu wytycznych programu pracy na polu zbliżenia intelektualnego między Polską i Węgrami, zgodnie z zasadami konwencji kulturalnej polsko - węgierskiej.

Następnie goście węgierscy z p. ministrem Homanem udali się do C. I. W. F. gdzie zwiedzili instytut, oprowadzani przez dyrektora CIWF płk. Gilewicza.

W godzinach popołudniowych p. prezes rady ministrów Marjan Zyndram Kościałkowski przyjął węgierskiego ministra oświaty Homana w towarzystwie wiceministra węgierskiego Szily'ego i posła węgierskiego w Warszawie p. de Hory'ego.

WARSZAWA Wczoraj o godz.. 16,30 po 3-dniowym pobycie w Warszawie wyjechał do Wilna węgierski minister oświaty i kultury dr. Balint Homan wraz z osobami towarzyszącemi mu w podróży do Polski.

Panu ministrowi Homanowi towarzyszą do Wilna kierownik ministerstwa W. R. i O. P. prof. K. Chyliński, poseł węgierski w Warszawie de Hory, radca MSZ dr. Brzeziński prof. Diveky oraz radca ministerstwa W. R. i O. P. dr. Eugenjusz Zdrojewski.

Podczas swego pobytu w Warszawie min. dr. Balint Homan specjalnie interesował się kulturą ludową i polską sztuką, zakupując obrazy.

——»o«——

Wyjazd delegacji do króla Jerzego II-go

ATENY. Wczoraj wieczorem wyjechała do Londynu delegacja, która oficjalnie poda do wiadomości króla jerzego rezultaty plebiscytu i w imieniu narodu greckiego zwróci się do niego z prośbą powrotu na tron.

Ślub ks. Gloucester

LONDYN. Wczoraj w godzinach rannych w prywatnej kaplicy pałacu Buckinghamskiego odbył się w obecności członków rodzin królewskiej i państwa młodych — ślub ks. Gloucester z lady Alice Douglas Scott. Poza tem na uroczystości tej byli obecni — królowa Norwegji, następca tronu szwedzkiego z małżonką oraz król Grecji Jerzy II.

Związek małżeński został pobłogosławiony przez arcybiskupa Canterbury.

Przyjęcie odbyło się w pałacu królewskim w białej sali jadalnej. O godzinie 15-ej państwo młodzi wyjechali do Baughton, rezydencji letniej ojca pana młodego, gdzie spędzą miesiąc miodowy.

Demarche rządu angielskiego
w sprawie złagodzenia programu zbrojeń

PARYŻ. „Oeuvre" twierdzi, iż wkrótce po wyborach angielskich przed przystąpieniem do realizacji wielkiego planu zbrojeń, gabinet brytyjski za zgodą Francji wystąpi u rządu niemieckiego z przyjazną demarche, zmierzającą do uzyskania zgody kanclerza Hitlera na pewne ograniczenie względnie złagodzenie programu zbrojeń Rzeszy. Załatwienie tej sprawy mogłoby nastąpić na drodze polubownego porozumienia pomiędzy Francją, Anglją i Rzeszą. Ta demarche zostanie dokonana prawdopodobnie pod koniec bieżącego miesiąca.

ASPIRINA
krajowej produkcji!

Tak jest, Aspirinę wyrabia się obecnie w kraju i to na podstawie oryginalnych przepisów fabryki „Bayer".

Znaczek w postaci krzyża bayerowskiego ręczy za czystość i tożsamość

ASPIRINY

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Cena za 6 tabl. obecnie już tylko 90 gr., za 20 tabl Zł. 2.25

Rząd litewski likwiduje opozycję

RYGA. Zgodnie z zapowiedzią rozwiązane zostały na Litwie partje: socjaldemokratyczna, chrześcijańsko - demokratyczna i partja laudininków. O dalszych krokach w kierunku likwidacji opozycji narazie nic nie wiadomo. Przypuszcza się jednak, że w najbliższym czasie nastąpi likwidacja wszystkich litewskich organizacyj opozycyjnych.

POSIEDZENIE SEJMIKU KŁAJPEDZKIEGO

KRÓLEWIEC. Z Kłajpedy donoszą: pierwsze posiedzenie sejmiku kłajpedzkiego odbyło się przy szczelnie wypełnionej sali. Gubernator Kurkauskas od przybyłych w komplecie 29 posłów przyjął ślubowanie, złożone w języku litewskim i niemieckim.

Następnie przystąpiono do wyboru prezydjum sejmiku, przyczem 5-ciu posłów litewskich wstrzymało się od głosowania, oddając białe kartki tak, że żaden z przedstawicieli mniejszości litewskiej ne wszedł w skład prezydjum.

Mord w pociągu
Jak student Karol Strasser stał się mordercą

(Ia) Pisaliśmy obszernie o zamordowaniu żony pułk. rumuńskiego. pani Farcazanu i aresztowaniu mordercy — Karola Strassera, który ją wyrzucił z pociągu. Policja podejrzewa, że morderca, jak również podawaliśmy, student węgierski, ma na sumieniu różne inne sprawki i w tym kierunku prowadzi ona obecnie śledztwo.

CELUJĄCY UCZEŃ SCHODZI NA MANOWCE

Wedle tego, co stwierdziła policja budapesztańska, Strasser urodził się w roku 1912 w Budapeszcie, gdzie z odznaczeniem skończył gimnazjum realne. Jego ojciec, Eugenjusz Strasser, jest spensjonowanym wyższym urzędnikiem. Dał on swemu synowi staranne wychowanie, a gdy młody Strasser po maturze chciał się zapisać na wyższą szkołę techniczną, nie został przyjęty, tak, że musiał się zapisać na politechnikę w Zurychu, gdzie kształcił się na wydziale maszynowym. W Zurychu przesłuchał on dwa półrocza i zdał rygorozum.

Przed dwoma mniej więcej laty, w zachowaniu się Strassera zaszły zmiany. Zaniedbywał naukę, przyjeżdżał często do Budapesztu i do Wiednia, tak że rodzice zamierzali go skłonić, aby powrócił na stałe do Budapesztu i tu pod ich opieką rozpoczął nowe życie. Tegoroczne lato spędził Strasser znowu w Budapeszcie. Stąd przedsięwziął wycieczkę do Włoch skąd wrócił w końcu sierpnia. Eugenjusz Strasser napróżno starał się namówić syna, aby pozostał w Budapeszcie. Młody człowiek tak długo wywierał nacisk na ojca, aż ten zdecydował się kupić mu bilet do Zurychu i wręczył 100 pengo.

7 września Strasser pożegnał się z rodzicami i oświadczył im, że jedzie do Zurychu. Jednakże okazało się, że 27 września wsiadł od do pociągu w kierunku Zurychu w Budapeszcie, tak, że nie jest ostatecznie ustalone, gdzie się obracał między 7 a 27 września.

Dochodzenia policyjne wykazały, że Strasser posiadał w Budapeszcie dwa mieszkania, o czem rodzice jego nie mieli pojęcia. Policja przypuszcza, że Strasser z tych mieszkań przedsiębrał różne wyprawy. Rodzice jego otrzymali od niego 29 października list, w którym pisał: Jestem zupełnie bez pieniędzy. Narazie mam jeszcze 100 franków, ale mieszkanie niezapłacone. Przyszlijcie mi więc 100 franków, a rozpocznę nowe życie i wyjadę do Włoch. O ile nie przyszlecie, to najlepiej będzie, jeśli powrócę do Budapesztu".

—::—::—

TELEGRAMY

MIN. BECK OBJĄŁ URZĘDOWANIE.

WARSZAWA. Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck powrócił w dn. 6 bm. o godz. 12,45 do Warszawy z Rabki, gdzie bawił na kuracji.

P. min. Beck obejmuje w dniu 7 bm. normalne urzędowanie.

—::—::—

POLOWANIE W SPALE

W związku ze świętem myśliwskiem św. Huberta odbyło się w Spale polowanie, w którem na zaproszenie Prezydenta Rzeczypospolitej wzięli udział Generalny Inspektor Sił Zbrojnych gen. Rydz Śmigły i prezes rady ministrów p. Marjan Zyndram Kościałkowski. Gen. Rydz Śmigły i pan premjer w dniu 4 bm. wieczorem powrócili ze Spały do Warszawy.

—::—::—

WRAK „LUSITANJI" SPOWODOWAŁ KATASTROFĘ.

DUBLIN. W pobliżu wybrzeża około m. Cork holownik „Ophir" trafił na wrak wielkiego parowca „Lusitanja", który został storpedowany w czasie wielkiej wojny.

—::—::—

PAKT NIEAGRESJI W AZJI MNIEJSZEJ.

JEROZOLIMA. Z Bagdadu donoszą, że rząd Iraku zawarł z Turcją i Iranem pakt o nieagresji, według którego rządy tych państw zobowiązały się również do zachowania neutralności w razie konfliktu wojennego jednej z układających się stron. W kołach bagdadzkich panuje przekonanie, iż do paktu tego przystąpi w najbliższym czasie Afganistan.

Nie będzie podporządkowania władz szkolnych administracji ogólnej

WARSZAWA. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że szerzone przez część prasy pogłoski o mającem rzekomo nastąpić podporządkowaniu władz szkolnych władzom administracji ogólnej są całkowicie bezpodstawne i niepoważne.

Próbka czeskiego szowinizmu
Jak wygląda odezwa przeciwpolska

MOR. OSTRAWA. Czynniki czeskie łącznie z Maticą (czeska Macierz szkolna) przypuściły ponowny szturm do rodziców polskich, posyłających swe dzieci do polskich szkół przy pomocy odezwy, masowo kolportowanej na Śląsku n/Olzą.

Najcharakterystyczniejsze zwroty tej odezwy brzmię:

„Obywatelu, uważaj, chcą ci wmówić, że ziemia Cieszyńska jest od 600 lat pod wpływem polskim. Chcieli cię w poprzednich miesiącach zwabić obietnicami, nastraszyć groźbami, jak i naruszyć twe zaufanie w ważność traktatów pokojowych. Ty wiesz, że ziemia Cieszyńska jest już 1.000 lat częścią naszego państwa, więc od tych czasów, w których wogóle jeszcze państwa polskiego nie było. Obywatelu, wabią twe dziecko do szkoły polskiej, ale ty wiesz, że w republice przedewszystkiem potrzebną jest mowa państwowa. mowa czeska. Wiesz, dlaczego namawiają cię do szkoły czeskiej?

Albowiem w szkołach polskich co roku ubywa coraz więcej dzieci. Chcesz, by twoje dziecko było robotnikiem, majstrem, inżynierem w hutach, lub kopalniach? Patrz, jak się stosunki na Śląsku Cieszyńskim zmieniły w ciągu ostatnich 15 lat.

Większość majstrów i inżynierów — to Czesi. Gdy dziecko twe przez szkołę polską nie dostanie pracy w Cieszyńskiem, gdzie ją poślesz?

Chcesz, by twój syn w wojsku otrzymał wyższą szarżę? Jak zdobędzie to, skoro wszystkie rozkazy w wojsku wydawane są w języku czeskim?

Myśl o tem, jak za dalszych 15 lat zmienią się stosunki na Śląsku Cieszyńskim i poślij dziecko do szkoły czeskiej, nikt cię nie zmusza, lecz zastanów się dobrze".

—::—::—

UROCZYSTE POSIEDZENIE AKADEMJI LITERATURY

WARSZAWA. W dniu 8 listopada rb. o godz. 20-ej odbędzie się w siedzibie Polskiej Akademji Literatury uroczyste doroczne zebranie Akademji. Na program posiedzenia złoży się zagajenie zebrania przez prezesa PAL Wacława Sieroszewskie go, odczytanie sprawozdania z działalności PAL w r. 1934 - 35.

Ogłoszenie pierwszej listy osób odznaczonych „Wawrzynem akademickim" oraz prelekcja sekretarza generalnego PAL Kaden - Bandrowskiego pt. „O powołaniu pisarza".

Odznaczenia Wawrzynem Akademickim

WARSZAWA. Pan minister WR. i OP. zarządzeniem z dn. 5 listopada rb. nadał na wniosek Polskiej Akademji Literatury pierwsze odznaczenia „Wawrzynem akademickim" osobom wybitnie zasłużonym dla dobra literatury polskiej oraz związanych z nią innych dziedzin twórczości.

Wawrzynem akademickim odznaczonych zostało kilkaset osób: literatów, uczonych, dziennikarzy, artystów, adwokatów nauczycieli.

Złoty „Wawrzyn akademicki" otrzymali m. in.: Zygmunt Bartkiewicz Marja Dąbrowska, Ferdynand Goetel, Kazimiera Iłłakowiczówna, Jan Lechoń, Kornel Makuszyński, Marja Pawlikowska, Marja Rodziewiczówna Andrzej Strug, Aleksander Świętochowski, Juljan Tuwim, Kazimierz Wierzyński, Emil Zegadłowicz, prof. Aleksander Brueckner, prof. Roman Dybowski, Jan Lorentowicz, krytyk teatralny, Artur Śliwiński, Wojciech Stpiczyński, Ksawery Dunikowski, Józef Mehoffer, Tadeusz Pruszkowski Karol Szymanowski, Leon Wyczółkowski, Stefan Jaracz, Ludwik Solski, Kazimierz Junosza - Stempowski, Stanisława Wysocka, artystka dramatyczna, Arnold Szyfman, Leon Schiller Karol Fryez.

Za krasomówstwo przyznano „złoty wawrzyn akademicki" Ignacemu Daszyńskiemu, Bugusławowi Miedzińskiemu, Ignacemu Paderewskiemu, Kazimierzowi Sosnkowskiemu, zaś za wybitne zasługi dla dobra literatury polskiej Felicjanowi Sławoj Składkowskiemu, Lucjanowi Żeligowskiemu, Jakóbowi Wojciechowskiemu, Robotnikowi i innym.

Srebrny „wawrzyn akademicki" otrzymali m. in. Jadwiga Beckowa, żona ministra, dr. Zenon Kosidowski dyrektor Polskiego Radja w Poznaniu, Witold Hulewicz, kierownik wydziału literackiego Polskiego Radja, mjr. M. Lepecki mjr. W. Lipiński Wanda Dobaczewska, literatka, dyrektor Stanisław Lorentz, Helena Romer - Ochenkowska, Kazimiera Rychterówna, recytatorka, Antoni Bednarczyk, Honorata Leszczyńska, Mieczysław Szpakiewicz, Nuna Szczurkiewiczowa, Bernard Połoniecki, Wacław Szelążek, księgarz wydawca, Gustaw Wolf i inni.

Znana SÓL MORSZYŃSKA
jest także w sprzedaży w paczkach na jednorazowe przeczyszczenie. Cena 20 groszy. Żądajcie w aptekach i składach aptecznych.

Cenne wykopaliska archeologiczne w pow. nadwórniańskim

Ze Lwowa donoszą: We wsi Kamienna, w pow. nadwórniańskim, prowadzono ostatnio roboty wykopaliskowe, w czasie których znaleziono w lesie dębowym na Pomiarkach 27 grobów całopalnych z doby późno-rzymskiej, t. j. z 4 do 5 wieku po Chrystusie, z których kilka jest dobrze zachowanych. Szczątki z całopalenia nie były zebrane w urnie, ale przysypane na miejscu gliną, wraz z czerepami pobitych podczas stypy naczyń.

Inwentarz niektórych grobów jest bardzo bogaty. W największej mogile znaleziono szczątki dwu osób, złożone koło bardzo pięknej czerwonej amfory o ostro zakończonem dnie z dwoma uchami, wystającemi ponad szyję, wysoką na 65 cm. Amfora była wkopana w ognisko. Obok niej stał szeroki garnek, w którym złożono dla nieboszczyków jedzenie. Nieopodal garnka znaleziono kawałek bronzowej ozdoby i kilka bryłek stopionego szkła. Roboty wykopaliskowe przeprowadził docent dr. Pasternak, dyrektor muzeum im. Szewczenki we Lwowie.

Stan konta PKO. Nr 146111 na pomnik Marszałka Józefa Piłsudskiego w Wilnie

Stan z dnia poprzedniego	zł. 66.758,60
Dyrekcja i Zrzeszenie Pracowników Banku Handlowego w Warszawie Oddział w Wilnie	zł. 50,60
Piotr Swow, sędzia Okr. Śledczy w Brasławiu	zł. 6.00
Zarząd Gminny w Hiorach	zł. 9,50
Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie	zł. 77,50
Karolina Wołkówna w Wilnie	zł. 5,00
Starostwo Grodzkie Wileńskie	zł. 47,69
Kuratorjum nad Ociemniałymi w Wilnie	zł. 10,20
Pracownicy fizyczni, zatrudnieni przy budowie domu dla podoficerów lotnictwa na Porubanku	zł. 19,10
Administracja „Słowo"	zł. 177,55
Wydzielona Kompanja Czołgów Wilno	zł. 16,90
Ppułk. Władysław Wieniawski w Wilejce	zł. 5,00
Urząd Akcyz i Monopoli Państw w Wilejce	zł. 35,50
Stow. Urzędników Skarbowych w Święcianach	zł. 95,00
Komunalna Kasa Oszczędności w Święcianach	zł. 57,00
Sąd Grodzki w Brasławiu	zł. 11,80
Sąd Grodzki w Iwieńcu	zł. 9,25
Sąd Grodzki w Turmoncie	zł. 9,35
Sąd Grodzki w Jaszunach	zł. 7,90
Sąd Grodzki w Dziśnie	zł. 5,00
Sąd Grodzki w Duniłowiczach	zł. 10,95
Sąd Grodzki w Dokszycach	zł. 11,05
Stowarzyszenie Urzędników Skarbowych w Nowogródku	zł. 250,00
Sędziowie i prokuratorzy Sądu Apelacyjnego w Wilnie	zł. 226,50
Sędziowie i Prokuratorzy Sądu Okręgowego w Wilnie	zł. 388.95
Urzędnicy Sądu Okręgowego w Wilnie	zł. 428,40
K. O. P. Bataljon „Łużki"	zł. 47,75
Szwadron K. O. P. „N. Święciany"	zł. 10,25
K. O. P. Baon „N. Święciany"	zł. 300,65
Szwadron K. O. P. „Kraśne	zł. 6,35
K. O. P. Bataljon „Kraśne"	zł. 54,30
Składnica Materjału Intendenckiego w Wilnie	zł. 55.35
Pracownicy Biura Inkasowego w Wilnie	zł. 4,00
Stan na dzień 6 bm.	zł. 69.213,94

Doktór Feliks Hanac-Bloch
Stomatolog
(Choroby jamy ustnej i zębów)
Gdańska 1. tel. 22-80.
Godz. przyjęć: 10 — 2 i 5 — 7.

Z SĄDÓW

POSMAK AKTUALNOŚCI.

WILNO. Z chwilą uchwalania nowej ordynacji wyborczej, komuniści postanowili zorganizować akcję protestacyjną, która miała polegać na rozpowszechnianiu ulotek i odezw odpowiedniej treści oraz na urządzaniu masówek. I oto w dniu 2 lipca b. r. gromada wyrostków żydowskich zebrała się na ul. Ponarskiej. W pewnej chwili na przewodach telegraficznych zawisła czerwona płachta i zgraja rzuciła się do ucieczki. Funkcjonarjusze P. P. przy pomocy przygodnych świadków ujęli Pereca Prenskiego, lat 17, karanego już za przynależność do K. P. Z. B. i Mojżesza Echronesa, lat 18, notowanego w policji.

Wczoraj obaj zasiedli przed Sądem Okręgowym, który skazał Preńskiego na umieszczenie w zakładzie poprawczym, zaś Echronesa uniewinnił.

Obronę wnosili adw. Chill i Lantowt - Sukiennicka.

PRZEPRAWA GRANICZNA.

WILNO. Przed Sądem Okręgowym stanęli: A. Statkiewicz, M. Ginzburg, I. Nemzer, M. Nemzerowa, L. Butwinik, E. Utjan i Ch. Utjanowa, oskarżeni o udział w Komunistycznej Partji Zach. Białorusi i o organizowanie przeprawy literatury komunistycznej do Polski, ludzi do Z. S. S. R. Działacze komunistyczni skompromitowani w swej działalności na obszarze Polski, ukrywani byli przez oskarżonych, do których trafiali przy pomocy umówionych haseł, aby po parodniowym pobycie w ukryciu, wyruszyć dalej, zmierzając do granicy.

W ten sposób został postrzelony i ujęty A. Statkiewicz oraz świadek Bielewicz.

Ławę obrońców zasiedli adwokaci Zasztowt - Sukiennicka, Czernichow i Barańczyk.

Świadkowie zeznają naogół korzystnie dla oskarżonych.

W wyniku rozprawy wszyscy oskarżeni zostali uniewinnieni.

Z. A.

—::—::—

3 miesięczne dziecko zginęło w czasie pożaru

MOŁODECZNO. W dniu 1 bm. około godz. 11-ej w Zalesiu gminy rakowskiej, spalił się dom mieszkalny z całkowitem urządzeniem, chlew drewniany i deski na szkodę Bolesława Bohdanowicza. W ogniu poniosło śmierć 3-miesięczne dziecko, które leżało w łóżku. Dochodzenie wykazało, że pożar powstał wskutek zaprószenia ognia przez 5-letniego syna poszkodowanego w czasie nieobecności w mieszkaniu osób starszych.

ZAKOŃCZENIE BADAŃ nad stosowaniem ustawy rybackiej na jeziorach Narocz i Miastro

WILNO. Jak się dowiadujemy, delegat do spraw jezior Narocz i Miastro p. Gebhardt-Dąbrowski zakończył badania stosunków, panujących nad temi jeziorami. Obecnie prowadzone są badania materjału archiwalnego, celem ustalenia praw wstępu do jezior i toni tych wsi i majątków, których dokumenty zostały zagubione. Po zebraniu tego materjału ma być opracowany specjalny memorjał, który zostanie przedłożony rządowi.

P. o. wojewody p. Jankowski na Rossie

WILNO. W dniu 6 bm. p. o. wojewody p. Marjan Jankowski dokonał szczegółowej inspekcji robót prowadzonych na Rossie w związku z budową grobowca serca Marszałka Piłsudskiego.

Obrady Komitetu obchodu Święta Niepodległości

WILNO. W dniu 5 bm. o godz. 19 w sali recepcyjnej Federacji PZOO. przy ul. Orzeszkowej 11, odbyło się zebranie organizacyjne Komitetu Obchodu 17-ej Rocznicy Święta Niepodległości.

Zebranie w obecności licznych przedstawicieli społeczeństwa zagaił w imieniu organizatorów prezes Federacji wileńskiej gen. Mikołaj Osikowski.

Przedmiotem obrad był program, przedłożony przez inicjatorów zebrania. Program ten w zarysie został ustalony, a wykonanie powierzono wydziałowi wykonawczemu w składzie 30 osób.

Natychmiast po zebraniu obradował wydział wykonawczy. Zasadniczym momentem tegorocznego Święta Niepodległości będzie przemarsz wojska, Federacji, organizacyj społecznych i szerokich mas społeczeństwa przez Ostrą Bramę, celem oddania masowego hołdu sercu Marszałka przez miasto, z którem na wieczność zostało związane.

Szczegóły programu i skład wydziału wykonawczego będą podane jutro.

Przy objawach przeczulenia, uczuciu strachu, bezsenności, dolegliwościach sercowych, uciśku w piersiach, naturalna wodą gorzka **Franciszka - Józefa** ożywia krwiobieg w organach podbrzusza i działa przez to uspakajająco na zaburzenia w nich.

Obfity połów...

Ostatnia lustracja, przeprowadzona przez policję wileńską w melinach złodziejskich i wśród paserów, dała obfity plon, zarówno o ile chodzi o wykrycie rzeczy skradzionych, zdeponowanych w mieszkaniach paserów, jak i o przyaresztowanie samych złodziejaszków...

Poniżej przytaczamy kilka zwycięskich pozycyj ze wspomnianej lustracji...

A więc zatrzymano, między innemi, Marję Zajkowską... Dama ta, bez stałego miejsca zamieszkania, poszukiwana była w związku z dokonanemi przez nią licznemi kradzieżami na terenie Wilna.

Znowuż bieliznę, zakwestjonowaną u niejakiego Wacława Pawłowskiego (Subocz 68), rozpoznali jako swoją Bencjan Adamowicz i Dwejra Kapuł z Podbrodzia. Kradzieży tej dokonał osadzony już w więzieniu za kilka innych tego rodzaju sprawek, Józef Czepułkowski...

Także Benedykt Sawicki ze Strakiszek, gm. trockiej, rozpoznał na policji swą siermięgę, skradzioną mu z wozu na rynku Nowogródzkim. Została ona zakwestjonowana przez policję wraz z innemi rzeczami u niejakiego Franciszka Sienkiewicza (Rydza - Śmigłego nr. 32).

Wreszcie u pewnego handlarza przy ulicy Nowopopławskiej zakwestjonowano srebrny zegarek męski. Po przeprowadzonem dochodzeniu istotnie okazało się, że został on skradziony Witoldowi Szydłowskemu (Kalwaryjska 120) przez Adama Surmickiego (Rowne Pole 7)...

Jak widać z powyższego, policja nasza spisała się dzielnie!...

Trzeba uważać!..

Pan Władysław Pietraszko, mieszkaniec miesteczka Ilja, dość miał szarzyzny małomiasteczkowej, kupił więc bilet i — lu! — do Wilna, tego Paryża kresów północno - wschodnich...

Mijając „Rewję" na Ostrobromskiej, ujrzał w gablotce przy wejściu słodką twarzyczkę Basi Relskiej, milutką Mary Żejmówny, niezawodnego Jakształa i już się więcej nie wahał!

— Tu spędzę wieczór! — postanowił sobie i zdecydowanym krokiem ruszył ku kasie!

Niebawem zaśmiewał się z kupletów, podziwiał doskonałe produkcje solistów baletu, wzruszał się nastrojowemi piosenkami, kiedy zaś wdzięczne girlaski poczęły rytmicznie fikać przed nim swemi nóżkami, całkiem się rozpłynął z zachwytu!

Roztajał tak dalece, że nawet nie zauważył, jak zwędzono mu z kieszeni 40 złociszów!

Stwierdzenie po niewczasie tego bolesnego faktu, popsuło mu cały wieczór!...

Wincuk Markotny.

—::—::—

SPADŁA SIEKIERA

WILNO. Z rusztowania przy ul. Legjonowej Nr. 61 spadła siekiera, która swem ostrzem zraniła w ramię właściciela tej posesji 52 letniego Józefa Lachowicza. Rannego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle serca i wzięli udział w odprowadzeniu na miejsce wiecznego spoczynku drogich nam zwłok

z Kowalewych Nadziei SUPKO

składamy najserdeczniejsze podziękowanie

MĄŻ i CÓRKA

Likwidacja województwa nowogródzkiego w ciągu 10 lat nieaktualna

NOWOGRÓDEK. Wskutek powtarzających się od czasu do czasu pogłosek o likwidacji woj. nowogródzkiego w Nowogródku, co płochliwsi jego obywatele wstrzymują się od wszekich inwestycyj. Z tego powodu kredyty budowlane, udzielone przez Bank Gospodarstwa Krajowego miastu, zostały wyzyskane zaledwie w 45 proc.

Na wstępie ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej, w dniu 5 bm., burmistrz Małynicz stwierdził na podstawie wiadomości zasięgniętych u p. wojewody, że likwidacja Urzędu Wojewódzkiego w Nowogródku jest conajmniej w ciągu 10 lat nieaktualna.

Jasne, białe światło dają palniki spirytusowe „RUSTICUS" o sile światła 30 lub 50 świec. Mogą być zastosowane do każdej lampy naftowej

R U S T I C U S

Systematycznie truł ojca

WILNO. Policja aresztowała 23 letniego Marcina Jakubowicza, mieszkańca osady Duderowo gm. gródeckiej pod zarzutem otrucia 70-letniego ojca. Jakubowicz miał truć systematycznie starca tak, że ten w dniu 4 bm. zmarł.

Jakubowicz chciał poślubić niejaką Franciszkę Mikuciównę, lecz temu sprzeciwił się ojciec i zagroził wydziedziczeniem. Za namową więc Mikuciówny Jakubowicz otruł staruszka, aby w ten sposób prędzej mógł zawładnąć gospodarstwem.

Mikuciówna do winy nie przyznaje się.

Lenin — oszust

WILNO. — Sprawców przedwczorajszego zajścia na ulicy 1 Baterji, oszustów ulicznych: W. Adamowicza (Kozia 11), J. Lenina (Miłosierna 6) i M. Ryglewską (Zawalna 55) osadzono wczoraj w więzieniu.

Postrzelony przez przechodnia czwarty oszust pozostaje nadal w szpitalu, bowiem stan jego cokolwiek pogorszył się. Jednocześnie w związku z powtarzającemi się coraz częściej wypadkami oszustw ulicznych, w stosunku do wszystkich zatrzymanych w przyszłości aranżerów gry w trzy blaszki, lub w cukierki, będzie stosowany bezwzględnie areszt. Jeśli akcja ta będzie prowadzona systematycznie, a nie jak dotychczas doryw czo, można spodziewać się, pożądanych rezultatów

Monter spadł ze słupa

WILNO. Wczoraj przy zbiegu ulic Piłsudskiego i Szeptyckiego spadł ze słupa monter dyrekcji Poczt Władysław Wencel, zam. w N. Wilejce. Poszwankowanego odwieziono do szpitala św. Jakóba.

Gdy Wencel wszedł na słup odpiął się pas ochraniający, co też i było przyczyną wypadku.

SZACHY

Turniej szachowy o mistrzostwo Wilna

W dalszym ciągu **turnieju szachowego o mistrzostwo Wilna** rozegrano 2-gą i 3-cią rundę. W drugiej rundzie spotkali się pp.: **Kac z Kurminem, Judelewicz z Tirszteinem, Segall z Galinem i Kowalski z „Alfą".** Partja p. **Kuczyński** — p. **Borkum** została odłożoną. W pierwszej parze p. **Kac** stale atakując doprowadził czarne do sytuacji zdawało się beznadziejnej. W tej chwili jednak p. **Kurmin** zagrał wprost koncertowo i doprowadził partję do zwycięskiego końca. W drugiej parze p. **Judelewicz** prowadząc atak zanadto odsłonił swego króla, z czego skorzystały czarne i same przeszły do generalnego ataku. W końcu białe popełniły grube przeoczenie i poddały partję. W trzeciej parze p. **Segall** białemi przegrał do p. **Galina.** Nakoniec w ostatniej parze „Alfa" grając czarnemi z p. **Kowalskim** doprowadził zdawało się do remisowej końcówki wieżowej, większa jednak rutyna b. mistrza Wilna zapewniła mu w końcu zwycięstwo nad swoim młodocianym przeciwnikiem. Rezultaty 3-ej rundy były następujące: **„Alfa"** grając białemi przegrał z p. **Kacem** i p. **Borkum** z p. **Kowalskim,** p. **Galin** wygrał z p. **Kuczyńskim** i p. **Kurmin** wygrał białemi z p. **Judelewiczem.** Partja p. **Tirsztein** — p. **Segall** — odroczona.

Stan dotychczasowy turnieju, uwzględniając w nawiasach partje odroczone — następujący: p. **Kowalski** 2½ punktów, pp. **Tirsztein, Kurmin i Galin** po 2 (1), p. **Kac** 1½, p. **Kuczyński** 1 (1), p. **Judelewicz** 1, pp. **Borkum i Segall** 0, (2) i **„Alfa"** 0.

Następna runda 4-ta odbędzie się w sobotę, 9. 11.

Przy sposobności podajemy do wiadomości miłośników gry warcabowej, iż w dniu 10. 11. rozpoczynamy **turniej gry warcabowej** w lokalu Wil. Tow. Szachowego, Gdańska 1.

—::—::—

KRONIKA WILEŃSKA

CZWARTEK
Dziś **7**
Nikandra
Jutro
Godefryda

Wschód słońca g. 6.33
Zachód słońca g. 3.33

SPOSTRZEŻENIA ZAKŁADU METEOROLOGICZNEGO U. S. B. W WILNIE

Z dnia 6 listopada 1935 r.

Ciśnienie średnie: 765.
Temperatura średnia: +3.
Temperatura najwyższa: +4.
Temperatura najniższa: +1.
Opad: ślad.
Wiatr: południ. - wschodni.
Tendencja: zniżkowa.
Uwagi: pochmurno.

PROGNOZA POGODY W/G OFICJALNYCH DANYCH PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO W WARSZAWIE.

do wieczora, dnia 7. 11. 1935 r.:

W dalszym ciągu pogoda naogół chmurna i mglista z drobnemi gdzieniegdzie opadami.

Nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura nieco powyżej zera.

Słabe wiatry z południo - wschodu i wschodu.

—::—::—

PRZYBYLI DO HOTELU „ST. GEORGES'A"

Rylman Stanisław rolnik z Czaplice — dwór, Zjawny Stanisław starszy aseser z Warszawy, Weychert Edward inż. z Warszawy, Jagniszewski Aleksander przod. z Warszawy, Luboiński aleksander inspektor z Warszawy.

—::—::—

DZIŚ W NOCY DYŻURUJĄ APTEKI:

Rostkowskiego (Kalwaryjska 31), Wysockiego (Wielka 3), Frumkina — (Niemiecka 23), sukc. Augustowskiego (Kijowska róg Stefańskiej).

—«o»—

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Posiedzenie Naukowe.** Dnia 7 b.m. o godz. 20 w Sali Szkoły Położnych (Szpital św. Jakóba) odbędzie się posiedzenie naukowe Wil. T-wa Ginekologicznego z następującym porządkiem dziennym:

I Pokazy: dr. Dobrzański — Rak pierwotny pochwy; dr. Dobrzański — Kilka spostrzeżeń w sprawie zapobiegania ciąży sposobem Graffenberga. dr. Bloch — Kilka uwag w sprawie wygniatania łożyska z jamy macicy— modyfikacja sposobu Credego.

II: Referat dr. Petrusewiczowej— Brak orgazmu u kobiety..

BALE I ZABAWY

— **Gancing — Bridge.** Zarządy Sekcyj Zawodowych Koła Wileńskiego Związku Oficerów Rezerwy podają do wiadomości, iż w sobotę dnia 9 listopada rb. urządzają w lokalu własnym (ul. Orzeszkowej 11-a m. 1) Dancing — Bridge. Początek o godz. 21-ej. Wstęp wyłącznie dla członków wprowadzonych gości i akademików.

— **Czarna - Kawa - Bridge P.B.K.** Komitet Tygodnia Polskiego Białego Krzyża komunikuje, że dnia 9 listopada b.r. o godz. 22 odbędzie się w lokalu Zielonego Stralla (przy ul. Mickiewicza nr. 22) **Czarna Kawa - Brigde.** Znany miły nastrój i liczna frekwencja poprzednich zabaw, urządzanych staraniem P.B.K., — które gromadziły elitę społeczeństwa wileńskiego, — niewątpliwie wpłyną i tym razem na powodzenie zabawy. Przyświeca jej piękny cel: pomnożenie funduszów na oświatę żołnierza.

Wyborny tani bufet, doskonały zespół jazzowy, cichy pokój bridge'owy i inne uromaicenia są zapewnione. Wstęp 2 zł. Akademicki 1 zł. 75.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Występy Elny GISTEDT
Dziś
o godzinie 8 m. 15 w.
„Madame Dubarry"

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, w czwartek dnia 7 b.m. o godz. 8 wiecz. świetna trzyaktowa komedja Marcelego Acharda p.t. **„Fotograf i tancerka"** w wykonaniu doskonale zgranego zespołu, z Elżbietą Wieczorkowską w roli Migo i Kazimierzem Dejunowiczem w roli fotografa.

— **Premjera w Teatrze na Pohulance.** Jutro, w piątek dnia 8.XI o godz. 8 wiecz. odbędzie się premjera komedji w trzech aktach J. Berr'a i L. Verneuill'a p.t. **„Szkoła podatników"**, która porusza aktualne zagadnienia chwili obecnej nietylko we Francji, ale i u nas. [illegible]

— **Wileński Teatr Objazdowy** — gra dziś 7 b.m. w Słonimie — popołudniu „Oberżystka", wieczorem „Jutro pogoda" — komedja A. Hopwooda.

UMORZONE PODATKI

WILNO. Wileńska Izba Skarbowa w ciągu m. października rb. umorzyła zaległych podatków na sumę 26.785 złotych. Umorzenie przeprowadzono na skutek indywidualnych podań płatników.

SPĘD NA TARGI

Za ubiegły tydzień spędzono bydła rogatego 589, cieląt 229, trzody chlewnej 526, owiec 253. Zabito w ubiegłym tygodniu bydła rogatego 545, trzody chlewnej 414, cieląt 229, owiec 234. Przebieg targu spokojny.

—::—::—

SPADŁ Z PIECA I ZABIŁ SIĘ

WILNO. Rzadko notowany wypadek zdarzył się onegdaj we wsi Połuknie gm. ostrowskiej. Mianowicie 57 letni Piotr Zajdow podczas spania stoczył się z pieca i zabił się na miejscu.

Nad ranem Zajdowa znalazła jego żona Marja, która powiadomiła o wypadku policję.

OKRADZIONE MIESZKANIE

Jankiel Żeleźnikow (Benedyktyńska 1) zameldował policji, że w dniu 3 bm. między godz. 13 a 14-tą z zamkniętego mieszkania zapomocą otwarcia drzwi dobranym kluczem skradziono mu z mieszkania dwa palta zimowe, wartości zł. 160.

CYGANIE — KONIOKRADZI

BRASŁAW. — Przy kontrolowaniu obozu cygańskiego w lesie koło Rawiszek, gm. widzkiej, stwierdzono pobyt nieznanego cygana, który przedstawił dowody osobiste na imię Mikołaja Karpowicza, wpisanego do ksiąg ludności w Piaskach, pow. lubelskiego. Ustalono, że Karpowicz posiada konia ze świadectwem pochodzenia, wystawionem przez zarząd gminy w Mołczadzi na nazwisko Stanisława Mikiciuka. Ponieważ świadectwo nasuwało wątpliwości co do swej autentyczności, konia zatrzymano do wyjaśnienia sprawy. W toku dochodzenia ustalono, że koń ten został skradziony w nocy z 18 na 19-8 r.b. na szkodę Kiecia Ksawerego, mieszkańca Nowosiółek, gminy Rohotno, pow. Słonimskiego. Konia zwrócono właścicielowi.

Również posterunek policyjny w Widzach zatrzymał konia u cygana Pawła Orłowskiego, zam. w Widzach. Cygan przedstawił dwa świadectwa pochodzenia, z których jedno było sfałszowane. Zachodzi podejrzenie, że koń pochodzi z kradzieży, lub przemytu.

„Jedz ryby—będziesz zdrów jak ryba"
Znała ci prawda ch'yba
Gdy zjesz **KARPIA** królewskiego
Poznasz słuszność hasła tego.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Madame Dubarry" z Elną Gistedt.**— Dziś grana będzie w dalszym ciągu wspaniała operetka Millöckera „Madame Dubarry", która zyskała entuzjastyczne przyjęcie, oraz uznanie prasy i publiczności. Rolę tytułową kreuje znakomita artystka Elna Gistedt. [illegible] Zniżki ważne.

— **„Mądra Mama".** — Ostatnia nowość scen zagranicznych głośna komedja muzyczna **„Mądra mama"** będzie najbliższą premjerą teatru „Lutnia". W roli tytułowej wystąpi Elna Gistedt. Będzie to ostatnia sztuka z udziałem tej niezrównanej artystki. Obsadę tworzą wybitniejsze siły zespołu artystycznego pod reżyserją Michała Tatrzańskiego. Nowe dekoracje przygotowują pracownie teatralne pod kierownictwem W. Makojnika.

— **Poranek E. Griega w „Lutni".** W niedzielę najbliższą o godz. 12 m. 15 odbędzie się poranek symfoniczny, poświęcony twórczości Edwarda Griega. W wykonaniu programu bierze udział orkiestra symfoniczna pod dyr. Mieczysława Kochanowskiego. Jako solistka wystąpi wybitna śpiewaczka Sława Bestani. W programie ogólnie lubiane suity II i II Peer Gynt oraz szereg innych utworów Griega. Ceny miejsc od 1.50 do 25 groszy.

— **TEATR „REWJA". Dziś w czwartek 7 listopada** w dalszym ciągu świetna i urozmaicona rewja p. t. „Swiat się śmieje", która swem bogactwem pięknych numerów bawi publiczność i pozostawia niezatarte wrażenie. Początek przedstawień o godz. 6.30 i 9-ej.

CO GRAJĄ W KINACH

HELIOS — „Nie miała baba kłopotu"
CASINO — „Skandale miljonerów"
LUX — „Świat się śmieje".
PAN — Epizod

—::—::—

Sprawa oddłużenia urzędników

WILNO. Jak się dowiadujemy przy pracach przygotowawczych do akcji oddłużenia pracowników, mowa jest obecnie tylko o opracowaniu zasad oddłużenia urzędników państwowych w stosunku do Skarbu Państwa z tytułu wszelkiego rodzaju zobowiązań. — Niemniej jednak organizacje pracownicze domagają się nadal rozszerzenia akcji oddłużeniowej zarówno na inne kategorje pracowników umysłowych, jak i na inne rodzaje zobowiązań. Zagadnienia oddłużenia mają być poruszone przez Związek Izb Przemysłowo - Handlowych w rozmowie z Panem Ministrem Przemysłu i Handlu i oświetlone z uwzględnieniem punktu widzenia sfer wierzycielskich.

Sfery przemysłowe i handlowe zaniepokojone zapowiedzią oddłużenia, obawiają się udzielać kredytów i sprzedawać na raty, co powoduje kurczenie się obrotów. Sfery te zwracają uwagę, że ustawowe ograniczenie możliwego zajęcia uposażeń urzędniczych na spłatę długów tylko do wysokości 1/5 — już stanowi przywilej sfer pracowniczych jako dłużników, z których nie korzysta inna kategorja dłużników. Wydaje się przeto słusznem, by przewidywane oddłużenie objęło wyłącznie długi urzędnicze wobec Skarbu Państwa — jako pracodawcy.

W CZASIE WYŚWIETLANIA FILMU

WILNO. Wczoraj w kinie „Pan" w czasie wyświetlania filmu „Golgota" zasłabła nagle 13-letnia Jadwiga Bułków na, uczenica szkoły powszechnej.

Do chorej, która uległa atakowi histerji musiano wzywać lekarza, który udzielił jej pomocy.

—::—::—

FALSYFIKATY

WILNO. Znowu ukazały się w mieście w większej ilości fałszywe złotówki i 50 groszówki. Falsyfikaty sfabrykowane zostały dość dobrze, lecz nie posiadają dźwięku, skutkiem czego łatwo je odróżnić od prawdziwych.

—::—::—

CZASOPISMA

„PRZEGLĄD ARTYSTYCZNY" —

W kioskach i księgarniach ukazał się w sprzedaży nowy nr. „Przeglądu Artystycznego" na listopad. Zamieszczony na wstępie artykuł znanego pisarza rosyjskiego M. Jewreinowa „O współczesnej dramaturgji" oraz S. Powołockiego uwagi p. t. „Na marginesie teorji M. Jewreinowa" wzbudzą nie wątpliwie, ze względu na oryginalność poglądów w świecie literacko - artystycznym ożywioną dyskusję. Następnie mamy rozważania estetyczne M. Grużewskiego p. t. „Kabalistyczny klucz malarstwa"; dalej — artykuły A. Bukowińskiego „Wśród muzyków stolicy", H. Gościnnej „Życie artystyczne Krakowa", Z. Badowskiego „Z wystaw Zachęty", sprawozdania z teatrów wileńskich, lwowskich, warszawskich, przegląd repertuaru scen zagranicznych oraz obszerną kronikę artystyczną. W dziale ilustracyjnym widzimy reprodukcje obrazów St. Karniewskiego, St. Wocjana, Wojciecha Kossaka, Józefa Mchoffera, M. Koźniewskiej, reprodukcje rzeźb Marji Kwietniewskiej oraz liczne fotografje artystek i artystów. Cena numeru 50 gr.

—::—::—

Z ZA KURTYNY

TEATR IM. ST. MONIUSZKI W STANISŁAWOWIE

Teatr prowadzić będzie w nowym sezonie dotychczasowa jego kierowniczka p. Zuzanna Łozińska. Na otwarcie sezonu wystawiona będzie sztuka Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka" poczem na afisz wejdzie komedja Kiedrzyńskiego „Ten i tamten".

Stały zespół artystyczny teatru został już skompletowany. Reżyserować będą: Wasilewski (kier. art.), Ładosiówna, Bielicz i Klejner. Strona dekoracyjna spoczywa w rękach art. malarza Stanisława Węgrzyna, ucznia Drabika. Teatr grać będzie w Stanisławowie trzy razy w tygodniu. Ponadto część zespołu objeżdżać będzie teren województwa stanisławowskiego i tarnopolskiego.

ZWIĄZEK TEATRÓW I CHORÓW LUDOWYCH

Związek obejmuje swą działalnością cały teren wojew. lubelskiego. Związek liczy 200 zespołów zarejestrowanych, w których zgrupowanych jest ponad 2.300 osób. Na terenie wojew. chórów jest o wiele więcej, lecz nie wszystkie należą do Związku. Niedawno odbył się kurs instruktorski dla pracowników społecznych i nauczycielstwa z dziedziny teatrów, chórów, orkiestr. Na jesień i zimę projektowany jest takiż kurs dla przodowników młodzieży wiejskiej. — Związek oprócz udzielania pomocy i rady fachowej swym członkom w urządzaniu przedstawień, lub organizowaniu orkiestr, gromadzi materjały regjonalne w postaci strojów ludowych, haftów, piosenek, ceramiki, rzeźby w drzewie, pieśni i melodji i t. p., z których później stworzy muzeum regjonalne województwa lubelskiego.

WŚRÓD ZDARZEŃ I LUDZI PRZED LATY

W podziemiach konspiracji

Leniwo wlekło się życie po wsiach i miastach. Ostatni dziesiątek lat XIX wieku znamionowała ogólna szarzyzna.

Gdzieś w głębi, w nieznanych zakątkach, zdala od gwarnych zbiorowisk ludzkich odbywała się jakaś praca, tętnił rytm bijącego serca narodu.

Przedostawało się echo tych zmagań nazewnątrz, niepokoiło jednych, radowało drugich.

W dwóch łożyskach płynęło polskie życie w tym czasie. Jedno widoczne, nadziemne, drugie ukryte w tajemnicy, podziemne. Klucz do tego

Aleksander Sulkiewicz

drugiego był starannie zakonspirowany i dostępny tylko mocnym, pewnym ludziom.

Piękne mauzoleum na Powązkach ukoronowało ziemską wędrówkę wybitnego legjonisty Aleksandra Sulkiewicza, który poległ w czasie walk wołyńskich we wrześniu 1916 roku. Na szpalty dzienników weszły wspomnienia wojenne, za niemi przypomniały się czasy działalności konspiracyjnej.

Skąpe jednak są te wiadomości o Sulkiewiczu. Konspiracja bowiem tak była wielka, że często najbliżsi nie wiedzieli nic konkretnego. Każdy wykonywał swoją część pracy i nie pytał o resztę. Zbytnia ciekawość nie była zresztą dobrze widziana. Pracowało się w ukryciu i odosobnieniu.

Nici konspiracyjnej roboty Sulkiewicza prowadzą do Wilna. Mieszka tu obecnie pani Jadwiga Parniewska, która ongiś blisko współpracowała z Piłsudskim i Sulkiewiczem przy drukowaniu i kolportowaniu pierwszych numerów „Robotnika".

U PANI PARNIEWSKIEJ

W domu dr. Sumoroka przy ul. Styczniowej znajdujemy Panią Parniewską.

— Pan z prasy? — proszę, proszę, bardzo chętnie.

— Czytam właśnie o sprowadzeniu zwłok Sulkiewicza do Warszawy. Zasłużył sobie na to „Mały" rzetelnie.

— Przepraszam, jakto „Mały"? Przecież Sulkiewicz miał pseudonim „Michał".

— I „Michał" i „Mały" i jeszcze kilka. Był zawsze tak czynny, że musiał się dobrze kryć.

— Nazywali go „Robert"; „Mały", „Kizi", „Smolak", „Bronisław", „Michał", „Czarny". Naprawdę, to pochodził z książąt tatarskich i nazywał się Aleksander Huzman - Mirza Sulkiewicz.

— Jak Pan widzi przezwisk miał sporo. Były konieczne, gdyż żandarmi wciąż deptali mu po piętach. Jakich fortelów używał, jakiemi się wykpiwał kawałami niesposób zapamiętać. Wciąż miał coś nowego i zawsze dawał sobie radę.

Pani Parniewska zatrzymała się w zadumie i po chwili — dorzuciła:

— Bardzo go cenił i lubił Piłsudski.

Gdy w 1894 roku zaczęliśmy wydawać „Robotnika" to ci dwaj byli najważniejsi: Ziuk i Mały. Nikt nawet nie wiedział jakim sposobem udało się im sprowadzić maszynę drukarską.

— Wespół z moim mężem ś. p. Kazimierzem Parniewskim ułożyli całą rzecz następująco: Mąż, jako dyplomowany aptekarz zdala od kolei i większych władz kupił w małej mieścinie Lipniszki pow. Oszmiańskiego o 12 klm. od stacji Bastuny aptekę.

Gdy przyjechałam do Lipniszek zastałam już w pokoiku za apteką urządzoną całą drukarnię. Był nawet sprowadzony z Warszawy zecer Władysław Głowacki, nazywany „Leon".

W lipcu 1894 roku ukazał się pierwszy numer.

Dużo później dowiedzieliśmy się, że maszyna została kupiona w Londynie i przywieziona do kraju drogą przez Niemcy. Wówczas byliśmy wszyscy tak olśnieni posiadaniem drukarni, że nie było czasu na rozmyślania. Oczekiwaliśmy tylko, kiedy nas odkryją. Policja bowiem pieniła się z wściekłości, bo nic nie mogła zdziałać.

W Lipniszkach wydaliśmy sześć numerów.

ORGANIZACJA PRACY

Redaktorem, autorem, korektorem i wogóle duszą całej pracy był „Ziuk" Piłsudski. Wpadał do Lipniszek co jakiś czas, redagował, dopilnowywał pracy, zabierał ze sobą bibułę i znikał.

Organizacją kolportażu kierował głównie „Mały". Po nocach we trójkę z moim mężem odbywali narady i rano odjeżdżali do Bastun. Uchodzili za naszych krewnych.

Zecer „Leon" uchodził za brata mego męża i niby to pomagał w aptece.

Do jakiego stopnia rzecz cała była zakonspirowana, świadczy fakt, że nawet właściciel domu Zwierko (czy Żwirko) nie wiedział nic. Słyszałam że już w 1929 roku pisał do Ministerstwa Spraw Wojskowych, że w jego domu w piwnicy mieściła się ongiś drukarnia „Robotnika" i że warto tę piwnicę wyremontować.

Sam Marszałek wówczas stwier-

Kazimierz Parniewski

dził że drukarnia wcale nie znajdowała się w piwnicy lecz w pokoiku za apteką.

Stąd wychodziła w świat nasza gazeta. Sulkiewicz, który był urzędnikiem celnym kierował, jak powiedziałam, kolportażem. Używał i mnie do tego.

Pamiętam, jak wyjechaliśmy kiedyś obładowani bibułą. Sulkiewicz był małego wzrostu i wyglądał jak pająk na cienkich nóżkach, tak cały był wypchany gazetami.

Woził on zresztą bibułę często tak że w walizce. Raz omal nie wpadł i tylko dzięki swej przytomności i mocnym nerwom szczęśliwie wybrnął.

Miał wyekspedjować paczkę bibuły zagranicę. Na granicy celnej wszystkich znał, jednakże dla formalności musiał się poddać rewizji. Niesie więc śmiało walizkę, wyładowaną po brzegi gazetami, stawia na stole przed celnikiem i zaczyna po kieszeniach szukać kluczyków. A tu czasu mało, bo pociąg lada chwila odchodzi. Sulkiewicz udaje zdenerwowanego, mruczy pod nosem jakieś przekleństwa i wciąż szuka.

Urzędnik też się denerwuje. Wreszcie stracił cierpliwość i powiada:

„Zabieraj pan tę walizę, bo ja tu czasu nie mam na czekanie".

Przecież mógł Sulkiewicza zatrzymać, mógł czekać na ten kluczyk i oczywiście awantura gotowa.

Takich przejść było bez liku. Niektóre kończyły się szczęśliwie, niektóre jednak miały poważniejsze skutki.

ROMANSOWY ZECER

O mały włos nie przepadła przez nieostrożność cała drukarnia.

Zecer - Warszawiak był kawalerem i nie odznaczał się zbytnią solidnością. W Lipniszkach nudził się i szukał rozrywki. W aptece mieliśmy służącą, niemłodą i dość szpetną. „Leon" zbałamucił tę Dulcyneę i w przystępie czułości wygadał się jej z tajemnicy pokoiku za apteką.

Scenarjusz romantycznej przygody zecera nie obszedł się oczywiście bez obietnicy małżeństwa. Gdy dziewczyna zrozumiała, że kawaler wcale nie myśli o ołtarzu, zaczęła się odgrażać, że doniesie władzom o drukarni.

Trzeba było nagwałt całą sprawę likwidować. Służącą posłano do spowiedzi a drukarnię czemprędzej zwinięto. Nastąpiło to w pierwszych tygodniach 1895 roku.

Schronisko w Lipniszkach było doskonałe, sześć numerów pisma wyszło bez żadnych przeszkód, ale dalej ryzykować było niesposób.

Drukarnię wywiózł Sulkiewicz przy pomocy dr. Napoleona Czarnockiego do Wilna. Tutaj pracowano przez trzy lata, poczem przewieziono drukarnię do Łodzi.

***

Dziś z odległości tylu lat patrzy się na te wszystkie sprawy spokojniej, ale wówczas przeżywało się je gorąco. Nieprzespane noce, denerwująca niepewność i czyhające zewsząd niebezpieczeństwo stwarzało atmosferę, w której tylko silne jednostki mogły wytrwać.

Nie było celów bliskich i namacalnych. Mówiło się o Polsce, jak o wizji przyszłości. Kiedy ta przyszłość nadejdzie, nikt nie wiedział, wszyscy tylko wierzyli, że nadejść musi. Bez zastrzeżeń oddawano się sprawie i poświęcano jej wszystkie siły.

Tad. C.

Święto Policji Państwowej

WILNO. — Na dzień 11 listopada r.b. przypada święto Korpusu Policji Państwowej. Dorocznym zwyczajem w wigilję tego święta odbywało się żałobne nabożeństwo za spokój dusz policjantów poległych w obronie współobywateli wobec tego, że w bieżącym roku wigilja święta przypada w niedzielę, nabożeństwo żałobne odbędzie się w dniu 9 listopada, t.j. w sobotę, o godz. 10-ej w kościele św. Kazimierza.

Poświęcenie sztandarów
trzech Chrześcijańskich Zw. Zawodowych

W niedzielę dnia 10 bm. odbędzie się wspólna uroczystość poświęcenia sztandarów trzech chrześcijańskich związków zawodowych: Związku Elektromonterów, Związku Krawców i Krawczyń oraz Związku Malarzy.

Program uroczystości jest następujący:

I. godz. 9-ta — Zbiórka Pocztów sztandarowych w sali Chrz. Uniwersytetu Robotniczego w Wilnie ul. Metropolitalna 1.

II. godz. 9.45 — Wymarsz do kość. św. Ducha.

III. godz. 10-ta — Uroczysta msza św. i poświęcenie sztandarów, którego dokona J. E. Ks. Arcybiskup Metropolita Wileński Romuald Jałbrzykowski.

IV. Bezpośrednio po nabożeństwie powrót do sali Chrześcj. Uniwersytetu Robotniczego (ul. Metropolitalna 1), gdzie nastąpią: 1) przemówienia, 2) wbijanie gwoździ pamiątkowych, 3) wpisanie się do albumów pamiątkowych.

V. Ślubowanie chorążych.

VI. Zakończenie uroczystości.

—::—::—

Podania o umorzenie podatku
wojskowego

WILNO. — Do ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych wpływają masowo podania o umorzenie podatku wojskowego lub też odwołanie od wymiaru tego podatku.

Wobec powyższego, w Dzienniku Urzędowym Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zostało wydrukowane pismo okólne wyjaśniające, że podanie o umorzenie podatku wojskowego z powodu trudnej sytuacji płatników, oraz odwołania na niesłuszny wymiar podatku należy wnosić do zarządu gminy, lub miasta, który wymierzył podatek.

Wnoszenie podań do władz centralnych tylko przedłuża dostateczne załatwienie tych spraw, gdyż ministerstwo po otrzymaniu takich podań kieruje je, za pośrednictwem właściwych wojewodów, a ci za pośrednictwem właściwych starostów — do właściwych zarządów gmin i miast.

—o—

Akcja sadzenia drzewek

WILNO. Na ukończeniu jest akcja zasadzania drzew owocowych w Wileńszczyźnie. Dzięki staraniom Komitetu opieki nad wsią wileńską w br. Wileńszczyzna zdobyła około 6 tys. nowych sadzonek. Przedewszystkiem większe sady i ogrody owocowe zaopatrzone zostały w odporne na zimę drzewka owocowe, których koszt jest minimalny, zaś niezamożni gospodarze otrzymali przeszło 2 tys. drzewek bezpłatnie.

W terenie i na torach

—»o«—

Z życia A. Z. S.

ZARZĄD GŁÓWNY.

Na terenie A. Z. S. prowadzone są intensywnie prace reorganizacyjne, polegające w pierwszym rzędzie na uwolnieniu A. Z S. od t. zw. „martwych dusz", t. j. kolegów, którzy nie wykazują żadnej żywotności — tak pod względem opłacania składek, jak i pod względem udziału w życiu sportowem. Członkowie ci zostaną bezapelacyjnie skreśleni z listy członków — o ile jeszcze w bieżącym tygodniu nie opłacą zaległych składek.

SEKCJA SZYBOWCOWA.

Kierownictwo najmłodszej placówki A. Z. S., jaką jest Sekcja Szybowcowa, komunikuje, iż zapowiadany uprzednio teoretyczny kurs szybowcowy rozpocznie się już w dniu 11 b. m. o godz. 19-tej w lokalu A. Z. S. Pomimo nadmiernego napływu kandydatów, nadprogramowe zapisy przyjmowane są do dnia rozpoczęcia kursu codziennie od godz. 19-tej do 20-tej.

SEKCJA ŻEGLARSKA.

Dnia 8 bm. zostanie zawarty notarjalny akt kupna - sprzedaży, mocą którego A. Z. S. stanie się właścicielem pięknej parceli w Żydziszkach, nad jeziorem Skajście. Na parceli tej powstanie doskonałe schronisko i hangar na łodzi i sprzęt. Ośrodek A. Z. S. w Żydziszkach stanie się niewątpliwie poważnym punktem wypadowym dla akademickiego sportu żeglarskiego w lecie i boerowego.

Należy podkreślić, iż Sekcja Żeglarska dzięki wielkim wysiłkom członków Sekcji z kol. kl. Grabowieckim i Rybką na czele, psiada dobry tabor żeglarski i skupia w sobie licznych entuzjastów tego przepięknego sportu.

W nadchodzącym sezonie zimowym AZS stanie się poważnym przeciwnikiem AZM na polu sportu boerowego.

SEKCJA NARCIARSKA

Sucha zaprawa narciarska — w formie gimnastyki na sali i marszu w terenie, prowadzona jest niezwykle intensywnie w poniedziałki i piątki od 18,30 do 19,30 — dla panów i w środy i soboty od 18 do 19 — dla pań. Zaprawa obejmuje w pierwszym rzędzie czołowych narciarzy AZS pod kierownictwem trenera PZM kol. M. Wojna - Orlewicza.

Zauważyć należy, iż na treningi te uczęszcza wielka ilość obiecującego narybku narciarskiego — pań i panów.

SEKCJA KAJAKOWA

W związku z zakończeniem sezonu i koniecznością uregulowania zobowiązań pieniężnych przed terminem Walnego Zebrania Sekcji, oraz uwagi na konieczność przeprowadzenia remontu kajaków i sprzętu, jak i uskutecznienia szeregu inwestycyj, Kierownictwo Sekcji prosi wszystkich członków o możliwie najszybsze uregulowanie zaległych składek.

Składki przyjmują i udzielają wszelkich informacyj członkowie Kierownictwa Sekcji — w piątki, w godz. od 19-ej do 21-ej.

——«o»——

Grecki znaczek olimpijski

z okazji igrzysk wydano w Grecji znaczek przedstawiający stadjon ateński.

—o—

Niemcy biją Francję w boksie 11:5

KOLONIA. W Kolonji wobec 7000 widzów rozegrany został mecz między państwowy reprezentacyj amatorskich Francji i Niemiec. Zwyciężyła drużyna niemiecka w stosunku 11:5.

Dla Francji punkty zdobyli Fayaud, bijąc w wadze muszej Fakrbera i Roger Michelot, który w półciężkiej pokonał na punkty Bernloehra. Piąty punkt był dziełem Aupetita, który w wadze piórkowej zremisował z Arenzem.

Nowy bokserski mistrz świata
w wadze półciężkiej

NOWY YORK. W St. Louis rozegrany został mecz o mistrzostwo świata w wadze półciężkiej pomiędzy dotychczasowym mistrzem Bob Olinem a murzynem John Henry Lewis. Po 15 rundowej walce zwyciężył murzyn, zdobywając tytuł mistrza świata.

—«o»—

Zwycięstwo francuskich hokeistów

BERLIN. Drugi mecz pomiędzy niemiecką drużyną hokejową a Stade Français zakończył się drugiem zwycięstwem Francuzów, tym razem w stosunku 3:1 (2:1, 0:0, 1:0).

—::—::—

ŚWIETNY WYNIK JAPOŃSKIEGO MARATOŃCZYKA

TOKIO. W tych dniach odbył się w Tokio bieg maratoński w którym zwyciężył koreański student Son. — Zwycięzca uzyskał znakomity wynik 2:36:42 sek.

NOWE KSIĄŻKI

S. Razwiłowska. Dzieci nieposłuszne w środowisku domowem. Skład gł. Gebethner i Wolff. Warszawa, 1936, str. 46.

Oto książka zasługująca na uwagę rodziców i wychowawców. Autorka od dłuższego czasu zajmuje się zagadnieniem nieposłuszeństwa dzieci; na ten temat prowadziła konferencje w Radzie Wychowawczej w ciągu roku szkolnego 1933-34; korzystała z wyników ankiety na ten temat. To też książka jest pełna życia i zawiera nietylko teoretyczne rozważania na temat istoty zjawiska nieposłuszeństwa dzieci w domu, ale i dokładnie omawia sposoby walki z nieposłuszeństwem.

Temat ten w wielu rodzinach jest tak aktualny, że książka ma zapewnione powodzenie!...

U nas i gdzieindziej

Sztuczny tor lodowy w Katowicach otwarty ma być definitywnie przed dniem 10 bm.

W ostatanich dniach władze miejskie Katowic przeprowadziły na sztucznym torze gruntowny remont samego budynku, sal oraz toru.

Lodowisko może być uruchomione z chwilą ustalenia się temperataury nie wyżej nad plus 5 stopni.

* * *

TEL AVIV. W roku 1936 odbędą się mistrzostwa lekkoatletyczne Palestyny, które zainicjują doroczny turniej mistrzowski w tej gałęzi sportu.

Pierwsze mistrzostwa dadzą jednocześnie początek urzędowej rejestracji rekordów palestyńskich.

* * *

PARYŻ. Francuski minister wychowania fizycznego, Ernest Lafont, wystąpił z projektem obowiązkowego wprowadzenia do programu nauczania w szkołach powszechnych — 6 godzin tygodniowo ćwiczeń fizycznych.

Wniosek ten musi być jeszcze uzgodniony z ministrem oświaty, który podobno zajmuje w tej sprawie stanowisko przychylne.

L O T
poprzez czyste przestworza daje moc cudownych wrażeń

Dlaczego w Grodnie polała się krew

Drugi dzień procesu o zaburzenia grodzieńskie

(Od specjalnego wysłannika)

Grodno, 5 listopada.

Największą sensacją procesu grodzieńskiego, jest właśnie brak zakulisowych sensacyj. Zarówno prokurator jak obrona podtrzymują tezę, że zaburzenia nie były przez nikogo organizowane, ani przygotowywane. Różnica pomiędzy stronami jest ta tylko, że prokurator widzi podżegaczy na ławie oskarżonych, a obrona uważa ich bądź za niewinnych, bądź za winnych nie bardziej, niż setki i tysiące innych mieszkańców Grodna, którzy wzięli masowy udział w krwawych zaburzeniach dnia 7-go czerwca.

Jakto?! Dowiadujemy się z dalszego przewodu o straszliwych rozmiarach rozruchów, o rannych, t. zn. nie powierzchownie draśniętych, ale ciężko poranionych, jęczących miesiącami w szpitalach, do dziś dnia niezdolnych do zarobku; przedstaje przed nami obraz fatalnego zniszczenia mienia prywatnego, masowych rabunków, kradzieży, setek zdemolowanych mieszkań i sklepów — i to wszystko stało się tak samorzutnie, tak samo przez się, bez niczyjej organizacji postronnej?! — Zdaje się, że tak. I to jest właśnie jądrem rewelacyj grodzieńskich.

Jedynie teza powodów cywilnych, zmierza w dwóch odrębnych kierunkach: 1) wykazanie zakulisowej sprężyny zajść, 2) bezczynność policji.

Udział endeków

Niewątpliwie, ktoś chciał przytem swą pieczeń upiec, ktoś, kto zamierzał okazać swój przemożny wpływ na masy i schlebić im, i pociągnąć pod własne hasła. Stąd wieniec od Str. Nar. na trumnie zamordowanego przez Żydów „Marynarza". ni to przypięty, ni to przyłatany do pogrzebu człowieka, który nigdy członkiem tego stronnictwa nie był. Stąd też udział w zaburzeniach zrzeszonych narodowców. Ale tylko udział. Nie przemożne kierownictwo.

Co robiła policja

Gdy zeznają świadkowie oskarżenia z pośród policji mundurowej, najbardziej się denerwują żydowscy powodzi cywilni. Raz — wraz podrywają autorytet ich zeznań.

— A co pan wtedy robił? — zapytuje adwokat Firstenberg przewodnika Grabowskiego.

— Biegłem styłu i obserwowałem jak biją szyby...

Aha! Adwokat znacząco patrzy na salę: on obserwował, on nie łapał, on nie trzymał, on nie wołał „giewałt"!, a on „obserwował". Coś podobnego!...

Ale co u licha mógł robić jeden, dwóch, nawet dziesięciu przodowników, wobec tłumu, który sięgał kilku tysięcy ludzi. A trzeba omówić, że właśnie tego dnia większa część policji grodzieńskiej, wysłana została na prowincję w związku z innemi wydarzeniami. Była zatem bezsilna wobec wypadków w mieście. Na cmentarzu było tylko pięciu policjantów.

Nie było organizacji

Głównym świadkiem oskarżenia, badanym przeszło godzinę w drugim dniu procesu, jest st. posterunkowy służby śledczej, **wywiadowca Wójcik.**

Prokurator: — Jakie hasła słyszał świadek rzucane wśród tłumu?

Wójcik: — „Bić żydów! Precz z Żydami"!

— Czy świadek nie słyszał, żeby wołano, „niech żyje Obóz Wielkiej Polski"?

— Nie, nie słyszałem. Żadnych haseł antyrządowych.

— Czy zdaniem świadka rozruchy te były przez kogoś przygotowywane? Może zawczasu, może przedtem słyszał o jakichś zebraniach?

— Nie, stanowczo nie były przygotowywane. Powstały samorzutnie, sprowokowane jedynie przez oskarżonych.

Obrona: — Czy była to zwarta masa ludzi?

— Tak, zwarty tłum.

Prok: — Jak świadek stopniuje winę oskarżonych?

— Najbardziej winny jest Panasiuk, potem Kozłowski, wreszcie Marcińczuk.

W ciągu dalszych zeznań, adwokaci dopatrują się sprzeczności zeznań świadka i przewodniczący długo odczytuje poprzednie jego zeznania. — Robi się nudno.. Prokurator czyta „Nasz Przegląd" ze sprawozdaniem sądowem. — Po kwadransie:

Adw. Firstenberg: — Czy panu niewiadomo o zabójstwie,teraz niedawno, Żyda Lipmana? Kto go zabił, Żydzi czy chrześcijanie?

— Nie wiem.

Adw. Sosnowski: — A czy pan wie, jacy to Żydzi zabili Rynkiewicza?

— Nie wiem.

Prokurator: — Ta sprawa jest w śledztwie.

Więc ciągle jeszcze zabijają się nawzajem...

Zeznaje Sugak

Zeznania jego przyniosły nagłe rozczarowanie. Zdawało się, że będzie wiedział coś więcej. Odegrywał bowiem tajemniczą rolę na cmentarzu, bo dotąd nie wiadomo z czyjej inicjatywy, postanowił tłum ująć w karby i zapobiec nieszczęściu. Jeżeli istotnie z własnej — to pięknie. Zdawałoby się, że powinien być energicznym, a przed Sądem staje bardzo wysoki i bardzo nieśmiały student.

Prok.: — W jaki sposób chciał pan uspokoić tłum?

— Mówiłem, że teraz jest żałoba narodowa i nie przystoi urządzać burd.

— Chciał pan zatem spacyfikować. Kto panu najbardziej w tem przeszkadzał?

— Głównie... Panasiuk... zresztą inni też krzyczeli bić Żydów... zresztą nie pamiętam...

Adw. Firstenberg: — Słyszał pan okrzyki „zemścić się na Żydach"?

— Tak.

— A rabować?

— Nie.

Później Sugak był też zatrzymany przez policję. Siedział w jednej celi z niejakim Radziwanowiczem, członkiem Str. Narodowego. O rozmowach w tej celi krążą różne pogłoski.

Adw. Firstenberg: — Czy Radziwanowicz mówił panu, że w przeddzień pogrzebu odbyło się zebranie w miejscowym oddziale Str. Narodowego?

— Mówił.

— A że kierownik bojówki Pustelnik miał wydać rozkaz bicia Żydów?

— Nie.

Następnie zeznaje **Radziwanowicz,** który kategorycznie zaprzeca udziału Pustelnika w zaburzeniach.

Czy Bata jest czeskim Żydem

Komisarz Dymiński, kierownik wydz. śledczego, mówi krótko i wyraźnie. Adwokaci żydzi pytają go:

— Ilu zostało zabitych Żydów?

— Dwóch. Berezowski i Gdalja Becher.

— A rannych?

— 11 Żydów i 2 chrześcijan.

— Czy rabowano też sklepy?

— Owszem. — Następnie wyjaśnia okoliczności rabunku i stwierdza, że sprawy te skierowane już zostały do Sądu Grodzkiego. — Później omawiana jest sprawa fotografowania przez niektórych właścicieli swych zdemolowanych sklepów.

— W jakim celu to czynili? — Pyta obrona.

— Stwierdziłem tylko jeden fakt fotografowania przez kierownika sklepu „Bata".

Adw. Lobman: — Czy pan nie wie czy Bata jest czeskim Żydem?

— Tego nie wiem.

Pan mecenas uśmiecha się sarkastycznie.

Grodzieński „Samson"

Żydowska część sali uśmiecha się z dumą i zadowoleniem, gdy w charakterze świadka wkracza pan Aron Jezierski, przemysłowiec, właściciel Huty. Wysoki i barczysty, i postawny. Ma wiele pewności siebie. Dźwiga też w swych zeznaniach 60 procent wszystkich pretensyj powodów cywilnych. Cbu procesu. Główny świadek pogromu. Radny miejski. Duma żydowskiego Grodna: on jest silny, on się nie boi! — On wchodzi na podjum i zaczyna się od awantury.

Krzyk na sali

Przedewszystkiem podczas opowiadania używa słowa „huliganerja".

Panasiuk z miejsca: — Tylko nie huliganerja, ty!!!

Robi się poruszenie. **Przewodniczący** woła „cicho"! Przechodzi na „ty" do Panasiuka i grozi wydaleniem z sali. Później do pana Arona:

— Proszę się wyrażać przyzwoicie. Mówić: „tłum".

Jak już zaznaczyłem w poprzedniem sprawozdaniu, Aron Jezierski był podczas zaburzeń w kilku miejscach i nadwyraz dużo widział. On to łapał oskarżonego Oleszczuka, a było tak:

— Zobaczyłem, że posterunkowy, bardzo już zmęczony nie mógł dać sobie rady z Oleszczukiem i prosił sierżanta, aby mu pomógł. Sierżant odmówił. Wtedy ja pomogłem. Ten Oleszczuk pracował w mojej fabryce. Mówię mu: „jak tobie nie wstyd, cała twoja rodzina pracuje u Żydów, a ty idziesz ich bić". A on mi na to: „Jesteś Żydem, a nie pracodawcą". I powiedział, że nie pójdzie do komisarjatu dopóki „Żyd go będzie dotykał". — Później opowiada o oskarżonym Lasocie, tym z Ubezpieczalni, członku „Strzelca".

Walka o aparat fotograficzny

— Jakiś chłopiec chwycił z wybitej wystawy aparat. Żyd skoczył za nim. A Lasota za Żydem. Podbiegli policjanci, którzy chwycili Lasotę, ale tu już napiera tłum i krzyczy: „puścić go!" — Policja dobyła rewolwerów i pod ich osłoną odprowadziła aresztowanego. Do Arona krzyknął Lasota: „Odejdź Żydzie, bo kopnę".

Dalej widział pan Jezierski, jak ranionо ciężko Achuna. Przejeżdżający autobus „chrześcijański" nie chciał go zabrać do szpitala. Koło kiosku zabito Berezowskiego uderzeniem kamienia na placu Batorego. Widział też śmierć Gdalji Becher.

Obraz zniszczenia

Jezierski jest członkiem Żyd. Komitetu Społecznego pomocy ofiarom pogromu.

Adw. Firstenberg: — Wielu zarejestrowano w gminie rannych?

— 40 ze świadectwami lekarskiemi, a ile lekko tego nie wiem.

— A poszkodowanych materjalnie?

— Trzysta osób.

— Przecież — opowiada dalej — niszczono strasznie. Znam takich, którzy postradali całe mienie. Naprzykład Krauzel, biedny Żyd na przedmieściu. Zrujnowano całe mieszkanie, a jedyny warsztat pracy, maszynę do szycia wyniesiono na ulicę i rozbito na 7 kawałków. Gdzieniegdzie żądali piepiędzy, a wszędzie bili. W mieszkaniu Kantora naliczyłem 30 kamieni. Widziałem mieszkania, gdzie nie pozostał ani jeden sprzęt cały. O szybach niema co mówić.

Groźba nowych rozruchów

— A dziś co jest?! — Jezierski zapala się. — Dziś jest to samo. Niema dnia, żeby kogoś nie pobili, żeby komu nie grozili. To może się jeszcze powtórzyć.

Prokurator: — Dlaczego pan to mówi teraz, a nie powiedział mi wcześniej. Przecież prosiłem pana, żeby pan obwieścił, iżby wszyscy poszkodowani zgłaszali się zaraz do mnie:

— Mówiłem im to, ale nie chcą. Boją się zemsty.

Wzrasta liczba świadków

Doprowadzani są nowi, głównie ze strony powodów cywilnych. Ogólna ich liczba sięga obecnie do stu.

Po przesłuchaniu Jezierskiego, Sąd zabrał się do badania poszkodowanych. Wielu ich jest! Ciężko pokaleczeni powracają ze szpitala. Ranni bagnetem, nożem, kamieniem i pałką. Taki Lejpuński naprzykład — pchnięty był bagnetem, złamana szczęka i wybite przednie zęby. Ledwo gada. Przewodniczący się denerwuje.

— No co? głośniej! Zabity? niedobity?! Mówcie.

Klempner, Gotlib, Poznaniak, Buczyński, Raduński, Szmukler — wszystkich nie przeliczyć.

Ale są i chrześcijanie. Staje przed nami Franciszek Kowalski, Jadwiga Sieńko.

Badania trwają. Obficie lała się krew w Grodnie.

J.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Znaczenie spirytusu dla motoryzacji kraju

Nasza armja motoryzuje się lecz czy to wystarcza wobec zmian na Zachodzie. Trzeba by się naród motoryzował i szedł w wyścigu i w czas spokojny przysposobił się do wojny. Jesteśmy narodem biednym, krajem rolniczym, musimy wykorzystać te możliwości, które mamy. Trzeba by powszechność przysposobienia motoryzacyjnego stała się hasłem, a wtedy — pomimo, że Polska biedna — możliwości są ogromne — wprost nie do wiary.

Od szeregu lat jestem związany z samochodami, pancerne auta na Mazurskich Jeziorach, luksusowe Rusko - Bałty Cesarskie i wiele innych maszyn prowadziłem w ciągu 25 lat. Ostatnio jak ustawa zezwala używać spirytus skażony do trakcji motorowej, zacząłem takowym jeździć z własnej produkcji. Trzeba przyznać, że odwodniony spirytus ma temperaturę zapłonu wyższą niż benzyna i dlatego próbowałem mieszać benzynę ze spirytusem w rozmaitych proporcjach. Na nic się to nie zdało, bo mięszanka ta mechaniczna chemicznie się łączy, natomiast powstaje osad galaretowaty, kaloidalny pływający w mieszance, a zatykający rozpylacze na skutek czego dopływ paliwa jest nierównomierny, spalanie złe, praca motoru utrudniona. W obecnych konstrukcjach samochodowych wszystko jest przystosowane do benzyny i dlatego spirytus się nie nadaje do napędu. Wystarczy jednak mała przeróbka i już można spirytus używać bez przeszkód z takim samym skutkiem jak benzynę i to ciekawe, że motor przystosowany do spirytusu świetnie pracuje na benzynie.

Jak już mówiłem temperatura zapłonu dla spirytusu jest wyższa i dlatego, gdy zastosowałem podgrzewacz na stąpiło zapalenie szybkie i spalanie dokładne. Mianowicie, mając mamkę normalną w samochodzie Chewrolet 27 roku cztero - cylindrowym, dodałem drugą mamkę do zapustu 2 litrową na benzynę doprowadzaną wprost do karburatora, a mającą kranik do wpuszczania benzyny regulowany z deski rozdzielczej

Na rurze ssącej na środku na 2/3 jej długości naszwejcowałem pancerz z blachy miedzianej w której są dwa otwory -- jeden połączony calową rurką miedzianą z rurą wydechową (przed tłumikiem), a drugi połączony taką samą rurką wydechową za tłumikiem.

Gaz gorący stale przechodzi pod pancerzem i ogrzewa całą rurę wdechową, skutkiem czego następuje ułatwienie rozpylania spirytusu i ogrzanie mieszanki spirytusowych gazów z powietrzem.

W tych warunkach jest tylko kwestja uregulowania dopływu spirytusu oraz zapalania, które musi być późniejsze niż dla benzyny. Praca motoru jest równej elastyczności, taka, jak dla benzyny, szczególniej na większych obrotach. Dodatkowa mamka z benzyną jest potrzebna tylko na zapuszczenie motoru i dosłownie na kilka obrotów zanim rura wdechowa nie jest ogrzana. Minusem dzisiejszych motorów jest to, że pojemnik i przewody są rdzawne, zaś dla spirytusu musiałyby być miedziane lub aluminjowe, a znowu takie zmiany dałyby się uskutecznić nawet w starych maszynach.

Zużycie spirytusu nie jest większe niż benzyny, natomiast spirytus jest dwa razy tańszy od benzyny. Motor pracuje, tak samo, prawie bez hałasu, może nieco głośniej. U mnie zużycie benzyny średnio na 100 klm. wypada 15 lit. zaś spirytusu na 100 klm. 16 lit. Przy spirytusie jest dużo mniejsze zużycie oliwy oraz tłoków. Cena benzyny jest gr. 70 za litr a surowca spirytusu 32 gr. Szybkość rozwijałem — tak na benzynie jak i na spirytusie — 95 klm. na godzinę, trzeba jednak się z tem liczyć, że jest to tylko jedna przeróbka, którą uskuteczniłem w motorze benzynowym, a która już tyle dobrego dała.

Gdyby dać więcej ulepszeń, jakie powinne być dane, to spirytus wytrzyma konkurencję benzyny. Nie mówię by odrazu benzynę usunąć, niech konkuruje ze spirytusem. Tylko dać przynajmniej wsi możność używania swego produktu, gdyż wieś nie motoryzuje się, bo benzyna jest droga i musi ją kupić, a spirytus mogłaby mieć tanio i to powszechnie.

Szereg majątków posiadających gorzelnie używa do traktorów surówkę, do samochodów nawet bez przeróbki i wszyscy uważają, że jest to ekonomiczniej i łatwiej niż z benzyną a nawet z ropą naftową.

Jest godne zastanowienia, że wojny są prowadzone o naftę i benzynę. Nafta jest produktem eksportowym, spirytus nie. Nafty są ilości ograniczone, przywożone do miejsca. Spirytus jest produkowany w całej Polsce od Polesia do Gdyni i od Zaleszczyk do Dokszyc.

Nie wiem, czy jest powszechnie wiadome, że 1 ha zbioru ziemniaków po przerobieniu ich na spirytus daje energię stuletnią do uprawy tegoż ha motorowo. Przynajmniej niech wieś korzysta z własnego produktu dla motoryzacji własnej, a przez to i krajowej. — Gdy spirytus stanie się powszechnym środkiem napędowym — technika ulepszy i zastosuje motory. Jeżeli w 1 ha zbioru ziemniaków tkwi stuletnia energja jego uprawy — to jakąż energję motoryzacyjną przy upowszechnieniu spirytusu posiadłaby Polska a z nią i armja.

Na całym terenie Polski w czasie pokoju gorzelnie dostarczą materjału pędnego ludności, natomiast w czasie wojny, wojsku. Nie będzie tego, że z braku środków pędnych musiano porzucić motory, — bo środki pędne będą na miejscu. Młodzież wiejska będzie mogła sportować na motocyklach trycyklach i samochodach zamieniając w gorzelniach sąsiedzkich ziemniaki na spirytus. Ileż to możliwości nie tylko sportowych lecz i przemysłowych i fabrycznych. Nie jednego bowiem stać na kupno cennego motoru, lecz nie stać na zakup stały drogiego paliwa. Ostatnie miejsce jakie mamy wśród narodów pod względem motoryzacyjnym coś chyba mówi i do czegoś zobowiązuje

Otwarcie możliwości spirytusowi da zarobki nie tylko przemysłowi i rolnictwu, zmniejszy bezrobocie, ale da wpływy podatkowe, które dziś są unieruchomione.

Upowszechnienie spirytusu do motoryzacji to jest hasło konieczne.

J. Godlewski

ROGER EAST. 17)

REPETYCJA MORDERSTWA

Tragedje były codziennym udziałem jego życia, ale były to tragedje hotelowe, uliczne, ciemnych zaułków, nie stanowiły one tak rażącego dysonansu, jak ta, która nawiedziła dom, którego atmosfera dyszała spokojem i komfortem.

W rogu pokoju stały kije od golfu. Simmonds przyglądał się im bezmyślnie. Grywał sam kiedyś w golfa, ale zarzucił tę grę, nie odpowiadającą jego temperamentowi.

Simmonds dostrzegł stalowe drzewce jednego z kija, wyjął go i zaczął rysować nim arabeski na dywanie, próbując sprężystości jego i mocy. — Nagle wyraz jego twarzy zmienił się: z wielkiem zaciekawieniem zaczął się przyglądać kijowi.

Gdy inspektor wszedł do hallu, zastał Nadinspektora Simmondsa przy kominku, głaszczącego uszy kota, który mruczał głośno. Przedstawili się sobie wzajemnie.

— A to Mr. Crawford, prawnik, pełnomocnik Mrs. Dodd, — inspektor wskazał siwowłosego pana, który wszedł za nim. — Mrs. Dodd jest naturalnie bardzo wzruszona. Jeśli pan nie uważa za rzecz absolutnie nieuniknioną rozmowę z wdową, to, sądzę, że Mr. Crawford mógłby odpowiedzieć na pańskie pytania wyczerpująco.

Crawford wtrącił się żywo do rozmowy:

— Myślę, że mógłbym to zrobić. Czy pan przypuszcza, że mogłyby być jakieś wątpliwości, co do powodów śmierci Mr. Dodda? Niestety, muszę to powiedzieć, jestem w możności wyjaśnienia panom, co pchnęło go...

— Dobrze, — Nadinspektor otrząsnął się z zamyślenia.—Chciałbym posłuchać, co pan ma do powiedzenia? Myślę, że chodzi o motywy, które pchnęły Mr. Dodda do samobójstwa?

— Tak jest niestety. W ostatnich dniach motywy te były, aż nazbyt wyraźne. Mr. Dodd był bardzo przygnębiony spowodu złego stanu interesów. Pan słyszał zapewne, o „Seracells" — fabryce sztucznych jedwabi? Mr. Dodd był dyrektorem jej. Właściwie on był jej założycielem.

— Czy teraz interesy tej fabryki źle stoją?

— Bardzo źle, — prawnik zniżył głos, — obawiam się, że wdowa niewiele z tego dostanie. Ostatanie sześć miesięcy przyniosły Mr. Doddowi wiele zmartwień i kłopotów. Przed trzema laty był on dyrektorem innej fabryki, podobnej, ale kupił „Seracells", włożył w nią wszystkie pieniądze żony i spocżątku wszystko szło dobrze. Wybudował tam dom i żył bogato. A teraz... — rozłożył ręce wielemówiącym ruchem.

— Czy wspominał kiedy o swych samobójczych zamiarach?

— Nie, ale mówił mi o swych kłopotach i przygnębieniu.

— Czy nie przypuszcza pan, że można było wybrnąć z tych kłopotów?

— Nie wiem. Stał wobec możliwości bankructwa. Ale znałem go jako mądrego człowieka i przypuszczam, że mógłby zacząć wszystko od nowa!

— A cóż z rewolwerem? Czy on miał pozwolenie na broń?

— Nie

— Czy pani Dodd wiedziała o istnieniu tego rewolweru panie inspektorze?

— Pytałem ją o to, twierdzi, że nie wiedziała!

— Tak! — Simmonds zamyślił się. — Przypuszczam, że Mr. Dodd jechał dziś do domu, po załatwieniu interesów?

— Wszystkie jego sprawy wiążą go z Londynem.

— Nie wie pan, czy dzień dzisiejszy miał być kryzysem w interesach zmarłego? Czemś w rodzaju ostatniej słomki, za którą mógłby się uchwycić?

— Nie przypuszczam, — prawnik pogładził brodę.— Jest w tem coś, co uważam za konieczne przedstawić panom. Przed dwoma tygodniami Mr. Dodd zjawił się u mnie, z prośbą o uzyskanie prolongaty zagranicznego paszportu. O ile mi wiadomo nie wybierał się zagranicę. Mrs. Dodd jest moją klientką, rodzina jej mieszkała w tych okolicach oddawna, kiedy więc Mr. Dodd zamieszkał tu, uważałem za stosowne zebrać trochę informacyj o nim. — Były zupełnie zadawalniające. To jasne przecież, że musiałem to zrobić, skoro miałem mu pomagać w szeregu tranzakcyj pieniężnych!

— Więc pan znał Mr. Dodda od jego ślubu?

— Tak, a raczej, od czasu gdy tutaj zamieszkali. Czyli od czterech lat.

— I dawniej nie zdarzały mu się takie kłopoty?

— Nie, miał niezachwianą reputację. Podobno był w Oxford, kiedy wybuchła wojna, doszedł do rangi majora i zdobył „Military Cross". Pochodzi z dobrej rodziny. Ale jako psycholog, muszę powiedzieć, że nie dziwi mnie tak bardzo fakt, który się zdarzył. Nie był człowiekiem twardym. Bardzo miły, ale, jakgdyby pozbawiony gruntu. Grywałem z nim w golfa, a jest to gra, która, jak wiadomo, sprzyja poznawaniu charakteru.

Nadinspektor uśmiechnął się:

— W takim razie cieszę się, że pan mnie nie widział przy tej grze!

Prawnik zmieszał się nieco:

— Ja sam nie gram wspaniale! Ale z Mr. Doddem grywałem dużo. Grał bardzo nierówno. Często zwyciężałem.

— Czy Mrs. Dodd grywa w golfa?

—Nie.

— Więc to są kije Mr. Dodda?

— Tak, tak. — prawnik mrugał oczyma niepewnie — Nie wiem, czy miałbym co jeszcze do powiedzenia. Papiery zmarłego są do rozporządzenia panów w mojem biurze.

— Dobrze. Nie będziemy więc zatrzymywali pana.

— W takim razie pójdę jeszcze pożegnać Mrs. Dodd. Staram się namówić ją, aby przyjęła jakiś środek nasenny. I prosiłbym bardzo panów, nie niepokojcie jej dzisiaj, chyba, że byłoby to zupełnie niezbędne!

Gdy prawnik wyszedł, Inspektor zauważył półgłosem:

— Myślę, że możemy być pewni brzmienia werdyktu przysięgłych, chyba że znajdą się jakieś dowody, świadczące, że nie może być mowy o samobójstwie.

(D. c. n.).

Dzień 31-go października w całej Polsce, jak i w wielu państwach europejskich uznany jest za „Dzień Oszczędności". W dniu tym propaganda oszczędności prowadzona jest na szeroką skalę za pomocą prasy, radja, pogadanek, odczytów. Na zdjęciu — pogadanka delegata P. K. O. w Państwowej Szkole Handlowej w Warszawie.

Otwarcie nowego Uniwersytetu w Rzymie

Na zdjęciu dyktator Italji w czasie uroczystości.

Przed wyborami w Anglji

A Lesson for the Nation

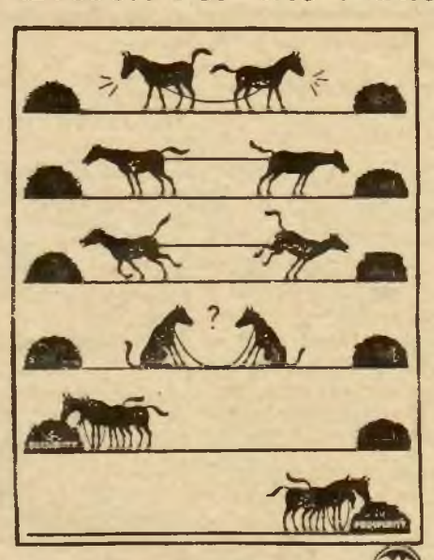

Moral:

WORKING TOGETHER
IS BETTER than PARTY STRIFE

SUPPORT
NATIONAL GOVERNMENT

Przed wyborami do parlamentu angielskiego prowadzona jest żywa propaganda za rządem jedności narodowej. Afisz wyborczy reprodukowany na zdjęciu w sposób niewątpliwie plastyczny i dosadny uzmysławia szczęśliwe skutki porozumienia i współpracy partyj politycznych.

Nowe znaczki pocztowe niemieckie

Nowe znaczki niemieckie na pamiątkę pierwszego marszu Hitlera 9 listopada 1923.

Straszliwy mord

LIDA. W dniu 3 bm. na polu pod wsią Stara Kozakowszczyzna Jan Pietraszko uderzył obuchem siekiery w głowę Wincentego Kaszkiewicza. W pół godziny po przybyciu do domu Kaszkiewicz zmarł. Poszło o wypasanie konia żytem.

—::—::—

Programy radjowe

—::—::—

Czwartek, dnia 7 listopada

6.30 Pieśń. 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.34 Gimnastyka. 6.50 Muzyka 7,20 Dziennik poranny. 7,50 Program dzienny. 7.55 Giełda rolnicza. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 czas 12.00 Hejnał. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich. 13.00 Z operetek Kalmana (płyty). 13.25 Chwilka dla kobiet. 13.50 Muzyka popularna—(płyty). 15.00 Codzienny odcinek powieściowy. 15.25 Życie kulutralne miasta i prowincji. 15.30 Piosenki. 16.00 „Co wam się podoba? — pogadanka dla dzieci. 16.15 Koncert. 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Kolonje niemieckiei włoskie w Afryce — odczyt. 17.15 Muzyka lekka. 17.50 Książka i wiedza. 18.00 Recital skrzypcowy 18.30 Program na piątek. 18.40 Koncert. 19.00 Przegląd litewski. 19.10 Jak spędzić święto? 19.15 Skrzynka muzyczna. — 19.25 Koncert reklamowy. 19.35 Wil. wiad. sportowe. 19.40 Wiadomości sportowe ogólnopolskie. 19.50 Pogadanka aktualnt. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej 21.00 Słuchowisko oryginalne 21.35 Nasze pieśni 22.00 Koncert życzeń. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Kom. meteor. —

WARSZAWA.

Piątek, dnia 8 listopada 1935 r.

6,30 Audycja poranna. 12,03 Dziennik południowy. 12,15 Audycja szkolna. 13,25 Chwilka dla kobiet. 13,30 Z rynku pracy. 15,30 Muzyka lekka. 16,00 Pogadanka dla chorych. 16,15 Orkiestra Seredyńskiego ze Lwowa. 16,45 „Listopad na niebie i ziemi" — pogadanka dla dzieci. 17,00 „Obserwatorjum wysokogórskie na Szczycie Rozśpiewanym". 17,15 Wiersze Wawrzyńca Czereśniewskiego. 17,20 Koncert solistów. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Koncert starej muzyki. 18.45 Muzyka. 19,00 Skrzynka rolnicza. 19,35 Wiadomościs portowe. 19,50 Biuro studjów rozmawia ze słuchaczami P. R. 20,00 Aktualny monolog. 20,10 „La serva padrona" — opera komiczna. 21,35 Dziennik wieczorny. 21,50 Utwory Karola Szymanowskiego. 22,20 Muzyka taneczna.

—«o»—

GIEŁDA WARSZAWSKA

Z dnia 6 listopada 1935 r.

DEWIZY:
Belgja 89,80 — 90,03 — 89,57.
Holandja 360,85 — 361,75 — 359,95.
Kopenhaga 116,85 — 117,40 — 116,30.
Londyn 26,17 — 26,30 — 26,04.
Nowy Jork nien otowany.
Nowy Jork kabel 5,31¾ — 5,34¾ — 5,28¾.
Oslo 131,40 — 132,05 — 130,75.
Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92.
Praga 21,96 — 22,01 — 21,91.
Stokholm 134,85 — 135,50 — 134.20.
Szwajcarja 172,80 — 173,23 — 172,37.
Włochy 43,20 — 43,32 — 43,08.
Tendencja niejednolita.
AKCJE:
Bank Polski 94,25.
Siła i światło 26,00.
Częstocice 35,75.
Warszawski cukier 37,00.
Ostrowiec 19,50.
Starachowice 33,00 — 32,75.
Tendencja przeważn eisłabsza.
PAPIERY PROCENTOWE:
Inwestycyjna zwykła 111,50.
Konwersyjna 66,00.
5% kolejowa 56,00.
6% dolarowa 77,75.
Premj. dol. 51,50 — 51,75.
Stabilizacyjna 61,13 — 61,63.
4½% ziems. serja 5-ta 42,25 — 42,75.
5% Warszawy stare 59,75, nowe 51,25 — 50,88 — 51,50.
6% obl. Warszawy 6 em. 57,00.
Tendencja dla pożyczek przeważnie mocniejsza, dla listów niejednolita.

URZĘDOWA CEDUŁA GIEŁDY ZBOŻOWO - TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE.

Dnia 6 listopada 1935 r.

CENY TRANZAKCYJNE:
W złotych.
Żyto II standart 670 g/l — 13,50.
Mąka pszenna gat. I - C — 30,25 — 30,75.
Mąka żytnia do 45% — 23,00.
Mąka żytnia do 55% — 20,50.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 30,50 — 31,75.
CENY ORJENTACYJNE:
Żyto I standart 700 g/l — 13,75 — 14,00.
Żyto II standart 670 g/l — 13.25 — 13,50.
Pszenica I standart 730 g/l — 18,50 — 19,00.
Pszenica II standart 710 g/l — 18,00 — 18,50.
Jęczmień I standart 650 g/l (kaszany) — 13,00 — 13,50.
Jeczmień II standart 620 g/l (kaszany) — 12,50 — 13,00.
Owies I standart 480 g/l — 15,60 — 15,90.
Owies II standart 450 g/l — 14,00 — 14,50.
Mąka pszenna gat. II - E — 26,25 — 26,75.
Mąka pszenna gat. II - G — 22,00 — 22,50.
Mąka pszenna do 45% — 23,00 — 24,00.
Mąka żytnia do 55% — 20,50 — 21,50.
Mąka żytnia razowa do 90% — 16,75 — 17,25.
Peluszka — 24,00 — 25,00.
Wyka — 21,00 — 22,00.
Łubin niebieski — 8,25 — 8,75.
Siemię lniane b. 90% franco wagon stacja załadow. — 30,00 — 31,75.
Len trzepany stand. Wołożyn b. I, sk. 216,50 — 1.460 — 1.500.
Len trzepany stand. Miory b. I. sk. 216,50 — 1.340 — 1.380.
Len trzepany stand. Traby b. I, sk. 216,50 — 1.540 — 1.580.
Len trzepany stand. Horodziej b. I, sk. 216,50 — 1.620 — 1.660.
Len czesany Horodziej b. I, sk. 303,10 — 2.050 — 2.090.
Targaniec asort 70/30 sk. 130 1.100 — 1.130.

HELIOS | Premjera! Najnowsza polska komedja muzyczna.

NIE MIAŁA BABA KŁOPOTU

Basia Gilewska, Michał Znicz, Władysław Walter, Ludwik Lawins, W. Zacharewicz i in.

Reżys. Aleksander Ford i Michał Waszyński. Muzyka: Henryk Wars
Teksty piosenek: Konrad Tom.

Kaskady śmiechu. Komedja pełna niefrasobliwego dowcipu. Nadprogram: Kolorowa atrakcja oraz najnowsze aktualja. Początek: 4, 6, 8 i 10.15

PAN | Tylko dziś „EPIZOD" I REPORTAŻ WALK ITALO-ABISYŃSKICH

Jutro premjera! **LILJANA HARVEY** ulubienica miljonów w najnowszej swej kreacji „Zaproszenie do walca"

CASINO | Dziś Clark GABLE ulubieniec wszystkich w przezabawnej roli jako dziennikarz i nauczyciel miłości w wesołym filmie

SKANDALE MILJONERÓW

Nowe ujęcie erotyki wśród młodego pokolenia sfer towarzyskich. Frapująca wartka akcja! Olśniewająco bogata wystawa! Nadprogram: dodatek i najn. aktualja

REWJA | Balkon 25 gr. Program Nr. 46 p. t. „Świat się śmieje"

Rewja w 2 cz. i 17 obr. z udziałem całego zespołu oraz nowozaangażowanych primadony Janiny Kulikowskiej, humorysty Wacława Jankowskiego piosenkarza - humorysty Leona Warskiego. Codziennie dwa przedstawienia o 6.30 i 9 w. W niedzielę i święta 3 seanse o 4.15, 6.45 i 9.15.
ANONS: UWAGA DZIECI! W sobotę 16 listopada o godzinie 3-ej. w niedzielę 17 listopada o 12-ej REWJA DLA DZIECI. — Program będzie uzgodniony przez specjalną komisję.

LICYTACJA

Wileński Lombard „Kresowja"

Wilno, Hetmańska 1 (róg Wielkiej 53) tel. 722
podaje do ogólnej wiadomości, że 18 i 19 listopada r. b. o g. 5 ej p.p. odbędzie się w lokalu lombardu licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów od Nr. 1 do Nr. 62755.

UWAGA: w dniu licytacji prolongat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmować.

KURSY JĘZYKÓW OBCYCH

w lokalu Instytutu Nauk Handlowo Gospodarczych, ul Mickiewicza (gmach Braci Jankowskich) w godzinach popołudn.
Wykłada się dla dorosłych języki ANGIELSKI, FRANCUSKI i NIEMIECKI na trzech poziomach: elementarny dla początkujących, średni i wyższy (z dziedziny handlu, korespondencji, techniki i t. p.)
Również Kierownictwo Kursów przyjmuje tłumacz. i załatwianie wszelkiej korespond. zagran. tłumaczenie prospektów, dzieł nauk. i t. d. Informacje i zgłoszenia od g. 8—13 oraz od 17—20 w Sekretarjacie Instytutu Nauk H-G.

Meble wyścielane

tapczany, otomany, meble klubowe poleca **Wacław Mołodecki**, Jagiellońska 8. Ceny niskie. Wykonanie pierwszorzędne.

WĘGIEL opałowy górnośląski w zaplombowanych wozach z gwarancją za wagę dostarcza do domów
Wileński Spółdzielczy Syndykat Rolniczy
Zawalna 9. Tel. 323.

Składy Elektro-Radjo-Techniczne
D. WAJMAN
Wilno, Trocka 17, tel. 7 81

POLECAJĄ tanio, solidnie, z gwarancją:
radjoodbiorniki
Philipsa typ 947 A, 44 A, 525 A, mod. 1936 r.
SPRZĘT RADJOWY, ŻYRANDOLE, MATERJAŁ INSTALACYJNY.
Biuro Koncesjonowane wykonuje wszelkie roboty elektrotechniczne

UWAGA! Skład apteczny, perfumeryjny i kosmetyczny prow. farm. WŁADYSŁAWA NARBUTA, WILNO, ŚWIĘTOJAŃSKA 11 Poleca: Wszelkie ZIOŁA LECZNICZE tegoroczn. zbioru, oraz świeży tran najlepszy. Ceny dostępne.

ŻĄDAJCIE
we wszystkich aptekach składach aptecznych znanego środka od odcisków
Prow. A. PAKA

Kupno i sprzedaż

ANTYKI wszelkiego rodzaju kupuję. Oferty pod „Korzystna cena" do Adm

WAGĘ doktorską kupię okazyjnie niedrogo. Oferty pod „Waga" do Adm.

PIECYK kaflowy przenośny w dobrym stanie kupię niedrogo. Oferty do Adm. pod „Piecyk"

SPRZEDAM sklep spożywczy w dobrym punkcie z towarem i urządzeniem. Antokolska Nr. 21 sklep.

SANKI parokonne, miejskie i wiejskie, powóz i bryczka do sprzedania. Szeptyckiego 5 tel. 1301.

Lokale

Większy lokal sklepowy poszukiwany w dobrym punkcie Tylko poważne oferty sub „Przedstawicielstwo" do Adm.

Pokój na parterze ładny ciepły z wygodami, Piwna 15.

MIESZKANIE do wynajęcia w nowym domie 3-pokojowe z kuchnią i przedpokój suche, słoneczne z elektrycznością i ogródkiem. Wolne od podatku lokalowego. Zwierzyniec — ul. Sołtańska 30d.

MIESZKANIE do wynajęcia 4 — 5 pokojowe z wygodami. Królewska 5 m. 23.

MIESZKANIE 4 pok. na piętrze z wszelkiemi wygodami (wanna emal.) Z. Bernardyński 10.

MIESZKANIE do wynajęcia 2 pokoje i kuchnia dom skanalizowany. Ul. Białostocka Nr. 6.

POKÓJ DO WYNAJĘCIA może być dla uczenic z utrzymaniem Bonifraterska 14 m. 10.

Stancje

PRZYJMĘ UCZENICĘ na stancję z pełnem utrzymaniem, Bonifraterska 14 m. 10.

Nauka

Lekcje angielskiego francuskiego, niemieckiego. Skopówka 5, m. 5.

Poszukują pracy

MŁODA inteligentna panienka łagodnego usposobienia poszukuje posady do dziecka na przychodzącą. Zna się na kuchni. Swiadectwa i referencje poważne. Inf. ul. Bakszta 8—6, godz. 2—4.

BYŁA NAUCZYCIELKA poszukuje odpowiedniej pracy. Posiada referencje. Łaskawe oferty dla „Nauczycielki".

Młody człowiek pragnie otrzymać jakąbądź pracę, któraby dała mu możność dokończenia studjów. Referencje poważne Łaskawe oferty kierować do Redakcji „Słowa" pod „Studja".

Młoda, inteligentna wychowawczyni poszukuje posady do dzieci. Może na przychodzącą. Swiadectwa i referencje poważne. Ul. Jagiellońska 2 — 5, Restauracja Mazowiecka od 10—12 g.

Młynarz z praktyką poszukuje pracy w swoim zawodzie. Łaskawe oferty pod „Młyn" do Adm.

POSZUKUJE jakiejkolwiek pracy młodzieniec lat 18 zdolny, uczciwy i pracowity. Ul. Wiłkomierska 117 m. 1.

POLECAM bardzo uczciwą i porządną dziewczynę na służącą. Adres zostawić w Administracji.

SIOSTRA PIELĘGNIARKA rutynowana przyjmuje dyżury do chorych — zastrzyki, bańki, masaż leczniczy odtłuszczający. Zgadza się na wyjazd: m. Wilno. Redakcja gazety „Słowo" dla Kreniowej.

FREBLANKA poszukuje posady w przedszkolu lub do dzieci prywatnie. Zgłoszenia dla C. M.

MŁODA OSOBA poszukuje pracy kancelaryjnej, piszę na maszynie, posiadam praktykę w biurach wojskowych. Oferty do „Słowa" pod J. O

Różne

PORADNIA ZAWODOWA dla dziewcząt Stowarzyszenia „Służba Obywatelska" w Wilnie przy ul. Bisk. Bandurskiego 4 m. 6, poleca wykwalifikowane: Nauczycielki, wychowawczynie, ekspedjentki, maszynistki, instruktorki szycia, pielęgniarki oraz ogrodniczki i poszukuje nauczycielek - praktykantek matematyki i przyrody (kurs gimnazjalny). Pośrednictwo bezpłatne. PORADNIA czynna w poniedziałki, środy i piątki od 13—15-ej.

PŁUCA zagrożone można uratować i bez Zakopanego przez pobyt pod opieką lekarza w zdrowotnej leśnej atmosferze za 2 zł. dziennie z całkowitem utrzymaniem i pokojem. Dowiedzieć się pocztówką z opłaconą odpowiedzią Połukuia k/Wilna „Caritas"

Plenipotent Lidii Minakowej p. Milan D. Szewicz przybył z Jugosławji dla likwidacji wszelkich nieruchomości, należących do wyżej wspomnianej Lidji Minakowe. Wobec czego wszystkie plenipotencje wydane przez Lidję Minakową, Aleksemu Kajzerowi, a także plenipotencje wydane przez Aleksego Kajzera osobom trzecim zostają unieważnione.

Plenipotent czasowo zamieszkuje w Wilnie przy ul. Kalwaryjskiej Nr. 20 m. 8, i interesantów w wyżej wspomnianej sprawie przyjmuje od godz. 16 do 20 codziennie.

SPRAWDZANA niejednokrotnie i znana od 15 lat Stowarzyszenie Pań Miłosierdzia inteligentna pani W. R. znajduje się w opłakanem położeniu. Siostra psychicznie chora, sama zaś zapadła na zakażenie krwi, wskutek którego nic robić nie może. Zwracamy się przeto do naszych łaskawych czytelników z prośbą o pomoc. Najmniejsze datki prosimy składać w naszej Administracji dla W. B. lub na Zarzecznej 5—2.

Wydawca Stanisław Mackiewicz
Wilno, Drukarnia „Słowo" Zamkowa 2.
Redaktor w/z Władysław Bodzi